Nr 288. Kraków, Niedziela 17 Grudnia 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie poeztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 44.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Rozczarowanie.

Według urzędownie przez prezydenta Ballestrema ogłoszonego porządku dziennego, parlament niemiecki obradował nad budżetem Rzeszy, w rzeczywistości jednakże rozprawy obracały się około przedłożenia o pomnożeniu floty wojennej. Programowa i, bądź co bądź, ze stanowiska niemieckiego, trafna mowa sekretarza stanu Bülowa, stała się punktem środkowym, w którym ogniskowały się wywody wszystkich prawie mówców. Eugeniusz Richter, doświadczony wódz stronnictwa wolnomyślnego, w długiej mowie zwalczał nietylko projekt rządowy pomnożenia floty, ale także i to przeważnie całą zagraniczną politykę Rzeszy, jak również tak zwaną gospodarkę „gabinetową" w polityce wewnętrznej. Stronnictwo narodowo-liberalne wyraziło przez usta p. Sattlera zaufanie kanclerzowi ks. Hohenlohemu, a centrum, jak zwykle, zajęło stanowisko wyczekujące wobec przedłożenia o flocie.

W ten sposób ukształtowały się stosunki poszczególnych stronnictw z rządem, ale równocześnie toczyła się walka między samemi stronnictwami. Agraryusze pruscy na długo przed otwarciem parlamentu uknuli misterną intrygę i z całą bezwzględnością junkrów usiłowali ją przeprowadzić. Agraryusze pruscy chcieli koniecznie pozyskać sobie i przejednać Wilhelma II., który odwrócił się od nich z powodu odrzucenia ustawy o kanale śródlądowem, przeciwko któremu junkrzy głosowali w Sejmie pruskim, a chcąc ten cel osiągnąć, postanowili wytworzyć w Rzeszy takie położenie polityczne, w któremby mogli wystąpić, jako jedyna podpora rządu. Do tego potrzeba było trzech rzeczy. Przedewszystkiem należało wywołać konflikt przy sposobności obrad nad tak zwanem „przedłożeniem więziennem", czyli nad projektem ustawy o ochronie robotników, którzy podczas strejków, nie chcą opuszczać pracy. Następnie konflikt ten mieli junkrzy zaostrzyć przez rozjątrzenie większości parlamentu niemieckiego na wypadek, gdyby kanclerz książę Hohenlohe nie mógł dotrzymać słowa danego, co do zniesienia zakazu łączenia się w związki centralne towarzystw politycznych. Trzecim etapem, a zarazem metą tych zabiegów, miało być ustąpienie księcia Hohenlohego z powodu złamania słowa, agraryusze bowiem pewni byli, że sędziwy kanclerz postąpiłby w ten sposób, gdyby rzeczywiście stanął wobec alternatywy: albo kanclerstwo, albo dotrzymanie słowa. Wówczas nowy kanclerz, powołany z obozu agraryuszów, miał stanąć na czele gabinetu Rzeszy, ratować nawę państwową i albo konflikt załatwić, albo paść z honorem.

Oczywiście agraryusze, wywołując podobny chaos, nie myśleli o zwycięstwie w parlamencie niemieckim, o to jednakże wcale się nie ubiegali, chodziło im bowiem tylko o to, ażeby znowu odzyskać markę rządowego *par excellence* stronnictwa w Prusach i tutaj znowu rządzić na podstawie kastowych interesów i nepotyzmu. Zawiedli się atoli, ośmdziesięcioletni bowiem kanclerz popsuł im szyki. Rząd po odrzuceniu projektu „więziennego" i zniesienia zakazu łączenia się w stowarzyszenia, zamiast wywołać konflikt wszedł na drogę pokojowego porozumienia się. W ten sposób chciał ks. Hohenlohe przygotować w parlamencie grunt do rzeczowego a nie partyjnego traktowania przedłożenia o pomnożeniu floty.

Skutkiem takiego zachowania się agraryuszów, już w poniedziałek sprawa budżetu zeszła na plan drugi, a cała uwaga rządu skupiła się około przedłożenia o flocie. We wtorek hr. Limburg-Stirum wystąpił gwałtownie przeciwko kanclerzowi, ks. Hohenlohemu, a równocześnie poseł Lieber jeszcze silniej zaatakował ministra Miquela, ulubieńca agraryuszów. Prawica parlamentu niemieckiego obsypywała pochwałami członka pruskiego gabinetu, a występowała przeciwko kanclerzowi Rzeszy; przeciwnie centrum i lewica wyraziły zaufanie kanclerzowi, a zwalczały tego samego ministra pruskiego. Wywiązał się prawdziwy pojedynek na słowa między Miquelem a Lieberem, pojedynek, w którym poprostu panu Miquelowi groziła śmierć polityczna. Ale p. Miquel ze zgrabnością akrobaty unikał śmiertelnych cięć wodza centrum. P. Miquel, który, jak powiedział Lieber, z komunisty przedzierżgnął się w agraryusza, uratował swoją tekę ministeryalną, ale nie zdołał uratować swych popleczników: agraryuszów pruskich, którzy ponieśli sromotną klęskę. W tym dniu pamiętnym dla Niemiec, a zwłaszcza dla Prus, okazało się, że mniejszość parlamentu niemieckiego, złożona z agraryuszów, a zwalczająca w parlamencie traktaty handlowe, w Sejmie pruskim zaś przedłożenia o kanałach, że ta mniejszość oklaskuje Miquela a napada na ks. Hohenlohego. Klęska agraryuszów jest dotkliwą i nieodwołalną, niektóre bowiem dzienniki niemieckie z dobrego źródła donoszą, że między rządem a centrum nastąpiło porozumienie w sprawie przedłożenia o pomnożeniu floty.

Podczas tej zaciekłej walki partyjnej pomiędzy stronnictwami niemieckiemi, berlińskie Koło polskie stało na uboczu, przestrzegając ścisłej neutralności. Nie mając jeszcze dokładnego brzmienia mowy posła Mottego, który imieniem Koła polskiego zabrał głos w rozprawie nad budżetem Rzeszy, musimy na razie według streszczeń, niezupełnie może dokładnych, zaznaczyć, że p. Motty zajął wobec projektu rządowego stanowisko wyczekujące. Równocześnie powtórzył zasadnicze a tak bardzo skromne żądania Polaków, odnoszące się do ich narodowych interesów. „Ludność polska — mówił p. Motty — ma także swoje prawa, a tych w Prusach nie wykonują, nie dotrzymują im wręcz uroczystych przyrzeczeń królewskich, nie traktują ich jako pełnych obywateli państwa. Ustawa kolonizacyjna, którą w Prusach wydano jawnie w celu zniszczenia Polaków jest najniesprawiedliwszą ustawą na świecie. Nadto rząd toleruje działalność antipolskich towarzystw, np. Tow. HKT, które odgrywa rolę rządu pobocznego i dzięki temu cieszy się zupełnem zaufaniem właściwego rządu. A przecież Polacy mają boskie i przyrodzone prawo utrzymania swej narodowości."

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 15 grudnia.

(Ankieta w sprawie sprzedaży Schodnicy. — Usposobienie w zarządzie Kasy. — Kandydatury do Sejmu. — Sprawa drugiego wiceprezydenta miasta. — Nowy tygodnik literacki).

(?) Przed kilku dniami doniosły czasopisma o pertraktacyach między marszałkiem krajowym, hr. Badenim, a wydziałem Galicyjskiej Kasy Oszczędności, w sprawie sprzedaży Schodnicy. Sprawa to doniosła, gdyż w grę wchodzi „ostatni posterunek polskiego przemysłu naftowego". Wystarałem się więc o autentyczne informacye, i oto, jak się rzecz przedstawia:

Marszałek krajowy wystosował do wydziału Kasy zapytania: 1) czy wydział uważa za konieczne, lub wskazane, sprzedać obecnie Schodnicę? 2) czy wydział uważa pełnomocnictwo do sprzedaży, udzielone jemu, t. j. marszałkowi, przez pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, za zupełnie wystarczającą gwarancyę, zabezpieczającą pretensye Kasy? 3) jaka jest — podług opinii wydziału — minimalna wartość pieniężna Schodnicy i przynależności?

W załatwieniu tych kwestyj wydział wydelegował komisyę, złożoną z panów: dr. Pająka, dr. Liliena i dr. Sołowija, dla przygotowania referatu. Komisya owa odbyła kilka posiedzeń i przesłuchała kilkunastu rzeczoznawców, między którymi znajdowali się pp.: Winiarz, fachowy nafciarz, p. Olszewski, sekretarz Towarzystwa naftowego, p. Komarnicki, doradca fachowy Kasy, p. Podgórski, radca górnictwa, pp. profesorzy Zuber, Danikowski, Syroczyński, pp. Wolski i Odrzywolski, oraz zarządzający obecnie Schodnicą p. Łodziński. Ankieta więc, jak widzimy, złożona jest z fachowców, tak w kierunku naukowym, jak i praktycznym. Za substrat obrad służył obszerny referat prof. dr. Zubera, omawiający stan majątku pp. Wolskiego i Odrzywolskiego bardzo wszechstronnie, z przytoczeniem licznych wyciągów z ich ksiąg rachunkowych i t. d. Referat ten, w postaci okazałej broszury, wyszedł nawet drukiem *ad usum* członków Kasy i interesującego się sprzedażą Schodnicy świata kupieckiego. Wywodów prof. Zubera powtarzać nie widzę powodu; w ogólnych zarysach są one znane publiczności z procesu Kasy; wystarczy więc, skoro zaznaczę, że w tak licznem kole fachowców technicznych i kupieckich, z jakiego się składała ankieta, wywody te znalazły w ogólności poklask. Rezultatem obrad, prowadzonych na kilku posiedzeniach, jest wyrażone przekonanie, że wartość ogólna Schodnicy i przynależności zabezpiecza w zupełności wierzytelność Kasy, za którą pp. Wolzki i Odrzywolski swojego czasu dobrowolnie objęli gwarancyę. A wierzytelność owa jest zabezpieczona nietylko na podstawie pełnomocnictwa, wystawionego marszałkowi, lecz także zahipotekowaniem się Kasy na majątku pp. Wolskiego i Odrzywolskiego.

Takim jest stan rzeczy i jasnem też jest, jaką odpowiedź wydział Kasy wyśle na pytania hr. Badeniego. Najważniejszą jest kwestya ewentualnej sprzedaży. Co do tego punktu, zdania w łonie wydziału Kasy są podzielone. W każdym razie liczy się wydział z jednym faktem: oto pytania hrabiego marszałka zostały podyktowane powodem bardzo aktualnym: zgłosiło się mianowicie kilka firm z chęcią nabycia Schodnicy. Firmy to bez wyjątku obce, — to pierwsza okoliczność, którą należy zapamiętać, a drugą jest wysokość ofiarowanych sum, przechodzących znacznie kwoty, ofiarowane za Schodnicę w lecie oraz w toku procesu. Gdy wtenczas obracały się one między 2 a $2^1/_2$ mil. złr., dochodzą obecnie oferty blisko 4 milionów. Dobrze więc, bardzo dobrze się stało, że decydujące czynniki nie dały się porwać naciskowi pewnej części „królowej opinii" i nie pospieszyły się ze sprzedażą. I dobrze się stanie, jeżeli temu naciskowi nie ulegną także obecnie, lecz będą się starały o *modus* uratowania „Kalifornii galicyjskiej" dla kraju bogdaj częściowo. Formą taką jest zaangażowanie się Kasy, jako spólniczki z jakąś firmą obcokrajową do wysokości, wskazanej przez stosunki, co wysokość oferty obcej znacznie podniesie. Ta kombinacya jest też w głowie wydziału i dyrekcyi Kasy najpopularniejszą.

Sprawy te nie wychodzą oczywiście ze sfery prywatnych zabiegów i dyskusyj — na porządku dziennym spraw publicznych mamy natomiast obecnie kilka kwestyj znaczenia przeważnie lokalnego, które tu jednak powszechne budzą zainteresowanie.

Wybór posła po ś. p. Smolce nie jest dotąd rozpisany, kandydatury oficyalne więc dotąd nie wyłoniły się, w kołach inteligencyi kolportuje się już jednak cała lista kandydatów. Jedno można dzisiaj przepowiedzieć, że pojawi się obecnie kandydatura nietylko polityczna, lecz także fachowa. Koła lekarskie są zainteresowane obsadzeniem opróżnionego przez zgon ś. p. Hoszarda stanowiska departamentu sanitarnego Wydziału krajowego i pragnęłoby na niem widzieć swojego, Lwowianina. O kandydaturze dra Opolskiego mówi się coraz mniej, natomiast wysuwa się energicznie dra Czyżewicza i dra Strojnowskiego. Pierwszy szczególnie jest kandydatem bardzo poważnym. Kandydatura lekarska zostałaby cofniętą w jednym tylko wypadku: gdyby kandydaturą swą do Sejmu postawił wiceprezydent parlamentu, prof. dr. Piętak. Dotąd jednak w tej mierze nic nie jest wiadomem. W razie zgłoszenia tej kandydatury prawdopodobnem jest, że zostaną postawione też inne. Przypominam, że podczas ostatnich wyborów ubiegali się między innymi pp. Henryk Rewakowicz i radca Bronisław Łoziński. Nadchodzące ferye parlamentarne przyniosą w tej sprawie stanowczą jakąś decyzyę.

Mniej ważną, za to aktualniejszą, więc bardziej zajmującą tutaj umysły jest obsada stanowiska drugiego wiceprezydenta miasta, opróżnionego skutkiem rezygnacyi p. Schayera. Sprawa ta wywołała w łonie naszej Rady miejskiej poważną burzę i dała powód do licznych komentarzy, należy ją zatem wyjaśnić. Otóż przedewszystkiem zaznaczam, że rezygnacya p. Schayera nie pozostaje w żadnym związku ze sprawą Kasy Oszczędności, jak to z kilku stron kolportowano. Natomiast ma ona za podkład starą w naszej Radzie walkę między dwoma, nie powiem stronnictwami, lecz prądami: między „inteligentami" a „mieszczanami". P. Schayer był w ostatniem trzechleciu Rady pierwszym wiceprezydentem miasta, przez nową zaś Radę został zdegradowany do roli drugiego wiceprezydenta. Różnica leży w tem, że pierwszy wiceprezydent urzęduje stale w magistracie, ma poruczony zakres działania i pobiera pensyę w kwocie około 4000 złr., drugi zaś urzęduje tylko w zastępstwie i może dostawać remuneracyą tylko za specyalną uchwałą Rady miejskiej. Kwestya pensyi nie jest jednak decydującą — ważniejszym jest wpływ faktyczny. Rada nasza gminna jest nietylko reprezentantką miasta, lecz zarządza bardzo znacznemi przedsiębiorstwami przemysłowemi, jak gazownia, tramwaj elektryczny, rzeźnia i t. d. Stąd dążność pewnych sfer do decydujących wpływów. Większość w Radzie obecnej ma t. zw. „Strzelnica", partya mieszczańska, i ona to wybrała pierwszym wiceprezydentem p. Michalskiego. Stąd rezygnacya p. Schayera, popierana przez wszystkich „inteligentów".

Wczoraj oba te kierunki stoczyły ze sobą walną bitwą; mieszczański pragnął sprawę drugiej wiceprezydentury załatwić natychmiast, t. j. przyjąć do wiadomości rezygnacyę p. Schayera i w jego miejsce wybrać swojego, prawdopodobnie p. Ciuchcińskiego. Nadeszła jednak depesza od radnych, będących równocześnie posłami w Wiedniu, pp. drów Piętaka, Roszkowskiego, Byka, Piepesa i Dulęby z prośbą o odroczenie wyboru, na co się ostatecznie zgodzono. Pięć tych głosów przeważy prawdopodobnie na korzyść p. Schayera, w ślad za czem pójdzie może przekazanie II. wiceprezydentowi specyalnego zakresu działania i — pensyi.

Na zakończenie wiadomość z innego świata. Od Nowego Roku będziemy tu mieli *Tygodnik literacki*, naturalnie jeśli stempel zostenie zniesiony. W tygodnik ma się mianowicie przemienić *Iris*, wydawany przez Koło literackie obecnie miesięcznie. Oby ruchliwość redakcyi objawiła się także w doborze współpracowników i kontakcie z żywotnemi ideami literacko-artystycznemi.

Z uwag pesymisty.

(Koło polskie w swojej właściwej roli. — Z katechizmu galicyjskiego. — 5 kroków naprzód, 25 w tył. — Nowe stronnictwo, stara polityka. — Nowe talenta polityczne i oratorskie.)

I znowu idzie „naród z rządem, rząd z narodem, — a starosta zawsze przodem". Naturalnie „naród" jest w tej starej piosnce tylko figurą retoryczną, i wcale nie idzie z rządem a za starostą, chociaż czynią to jego przedstawiciele w Wiedniu i Lwowie, niby to wybrani przez „naród", gdy właściwie wybrali ich starostowie.

Kto raz przypatrzy się z bliska wyborom w Galicyi, w miastach prowincyonalnych i po wsiach, kupi sobie temsamem kluczyk do tajnej polityki Koła polskiego. Dwie trzecie posłów z tego klubu zawdzięcza przecież swój wybór poparciu organów rządowych; jakżeż więc można mówić na serye o tem, aby cisami ludzie, którzy rządowi mają mandaty do zawdzięczenia, mogli przejść w szeregi opozycyi? Coby się z nimi stało, gdyby rząd rozwiązał parlament i sympatye swoje przelał na innych, grzeczniejszych kandydatów, — albo, co gorsza, wziął na kieł, i urządził raz, dla postrachu i nauki przyszłych pokoleń stańczykowskich, „wybory sprawiedliwe"?... Przecież podczas ostatnich wyborów uzupełniających zaszedł fakt autentyczny, że jeden z kandydatów zasięgał zdania ministra, czy nie ma nic przeciwko temu, aby on starał się o mandat poselski? Koło polskie, do którego ten kandydat wstąpić zamierzał, bawiło się wówczas, dla odmiany, w t. zw. „opozycyę"; nowy poseł zaś byłby wszedł w jego szeregi dzięki *placet* członka tego rządu, dla którego miał „robić opozycyę". Wprawdzie kandydat ten nie wzmocnił wogóle żadnych zastępów Koła, ale wyręczył go w tem kandydat inny, który mniej głośno wprawdzie, ale za to tem skuteczniej załatwił się z opinią rządu; — zawsze jednak wynik był tensam i wywrót polityczny w Kole dokonał się bez wszelkiego krzyku i hałasu.

Łatwo sobie wyobrazić, jak głęboko odetchnęli teraz przywódcy Koła polskiego, gdy wreszcie poczuli się w swoim żywiole: przy tym wózku rządowym, który, z takim dla kraju pożytkiem, a chlubą dla siebie, od tylu lat dziesiątków ciągną po grudzie parlamentarnej. Czesi poszli swoją drogą, — oni swoją. Cóż dziwnego? Czesi są pewni swoich mandatów i nie lubią wysługiwać się dla „pięknych oczu" tego lub owego ministra. Będzie też teraz arcyzabawne widowisko, gdy Polacy znajdą się znowu w towarzystwie tychsamych Niemców, co za ery Badeniego wyprawiali bachanalia obstrucyjne i z nożami w ręku rzucali się na nich i na Czechów. *Point de reveries* — powie sobie p. Jaworski i Dawid Abrahamowicz; pogodzą z losem, — nie ma obawy!

Nie piszę tego naturalnie w przypuszczeniu, abym obrzydzić mógł Kołu polskiemu rolę, którą odgrywa. Jestem pewny, że do odegrania jej nie braknie mu animuszu. A nuż „konieczności państwowe" dzięki tej, wyższej nad marne, krajowe sprawy, polityce, zostaną uchwalone? Kto

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

61 (Ciąg dalszy.)

— A wie pani, ona, taka skompromitowana panna, stara się o miejsce nauczycielki w naszej szkole!

— Ładnychby rzeczy nauczyła — zaśmiała się pani kontrolorowa zjadliwie — chyba nie dopuszczą tego, całe miasto podniosłoby gwałt.

— Dziś mówiłam z panią naczelnikową, ta panna miała udzielać lekcyi jej młodszej córeczce, pani ją zna?

— Czy ta z krzywemi nogami?

— Tasama, to taka kapryśnica, że żadna służąca nie może wybyć kwartału; ale mama zaślepiona w córeczce i dochowa się ona pociechy, dochowa! — kończyła z ironią, rzucając wokoło ciekawe spojrzenia.

— Tak bywa, gdy matka zbyt kocha, unieszczęśliwia i dziecko i siebie.

— Otóż moja pani, byłam dziś u niej, i naczelnikowa stanowczo oświadczyła, iż po tych zajściach z tym Francuzem nie przyjmie tej panny do swego domu.

— I bardzo słusznie, pani kasyerowo, bo czy to sens bratać się z jakimś Francuzem, bo to farmazony bez czci i wiary.

— Mówią, że on dobrze zarabia, a od Krausberga wziął pięć czy dziesięć tysięcy.

— A żeby on był cały złoty, nie pozwoliłabym mu bywać i starać się o moją Emcię.

Pani kasyerowa uśmiechnęła się skrycie z tych zastrzeżeń, bo wiadomo, że panna nieładna i złośnica, ale odpowiedziała z pobożnem westchnieniem:

— To racya! Wielka racya! On nawet nie śmiałby zrobić wizyty u nas!

Teraz przyszła kolej uśmiechu ironicznego na panią kontrolorową, bo wiadomo, że do panien kasyerówien ciągną każdego, ale naprożno, dodała jednak z uznaniem:

— Gdzieżby się on odważył, on wie, co gdzie wolno!

Na tę ujemną opinię o paniach Bratkowskich wpłynęło nietylko plotkarstwo, czepiające się zawsze chętnie bagna i brudu, ale i hardość tych pań, które nie umiały ocenić i uznać małostkowych odcieni majątku, znaczenia i wpływu pań miesteczkowych. Zemsta dla małych ludzi była zawsze słodką, a tem słodszą, gdy przy jej sposobności można siebie przedstawić w świetle korzystnem i cnotliwem.

Nie znając tych gromów, zaledwie przeczuwając niechęć ze spojrzeń i uśmiechów złośliwych, panie Bratkowskie, w towarzystwie pana van Haechta i dwóch młodych synów dążyli za rogatki miejskie.

Przed nimi białą wstęgą ciągnął się gościniec, ujęty w dwa rzędy wysmukłych topoli, stojących w tej chwili przedzachodniej cicho, bez szelestu i ruchu. Z lewej strony gościńca, rozrzucone w nieładzie, bieliły się domki przedmieszczan, z poza sadów licznych. Z prawej rozciągały się pola uprawne, na wzgórkach, rżniętych wąskiemi łąkami, odbijającemi świeżą zielenią, podsycaną strumykami przepływającemi. Na miedzach stały gdzieniegdzie grusze, a w małych jarkach czerniły się przysadkowate wierzby; kopy zżętego zboża złociły się w promieniach słońca, a na polach było gwarno od żniwiarek i żniwiarzy; tam wybiegła piosnka, ówdzie pastuszek gwizdał na fajarce, nawoływał gospodarz do szybszej roboty. Cała okolica tchnęła spokojem, pracą bez wysiłku, harmonią pomiędzy naturą a ludźmi.

— Chyba i w ojczyźnie pana nie znalazłby się piękniejszy krajobraz — mówiła panna Zofia, idąca przodem z panem Haechtem, gdy matka wysłuchiwała uważnie dziejów wycieczki koleżeńskiej, opowiadanej przez Karola.

— W mojej ojczyźnie? — odpowiedział chemik, rozglądając się wokoło. — U nas inaczej; nasze pola orne wyglądają, jak ogrody żyzne, każde ujęte w ramki drzew, poprzecinane działkami różnych zbóż. Na każdym kroku widać umiejętną i zabiegliwą pracę człowieka, który ze wszystkiego korzysta. A tu: bezmierne pola, obfitość ziemi, uprawa niedostateczna, mnóstwo nieużytków...

— Gdzież pan widzi te nieużytki? — spytała, podrażniona.

— Spójrz pani na te wąskie łąki, podmokłe strumykiem, wijącym się dowolnie; na te wierzby grube, rosochate, rzucające cień wokoło; na te grusze dzikie, bezużyteczne...

— Czytałam, a teraz słyszę od pana o tej waszej ziemi, ujętej w karby niewolnicze. Całej naturze, jak i waszym parkom, nadajecie piętno waszych gustów, zamiłowań, zachcianek. Zdaje mi się, że tam u was ziemia musi wyglądać, jak stary, spracowany człowiek... A nasza przyroda, nasze krajobrazy, mają wdzięk młodości, swobodnego działania sił przyrody, nie ujętych systemem i niewolą służby, tu czuć powiew wolności!

Słuchał, rozkoszując się melodyjnym dźwiękiem jej głosu, błyszczącemi oczyma, zmiennością wyrazu jej pięknej twarzy.

— Pani sądzi nas fałszywie i z uprzedzeniem.

— Ja?

— My właściwie możemy mówić o wolności, bo człowiek ten wyższy jest od wyzwolenia, im bardziej zwycięża siły natury i nad niemi panuje. A my wydarliśmy morzu nasze pola, ogrody, łąki... z mokrych, nieurodzajnych piasków i gliny wytworzyliśmy urodzajną rolę, to też drogą jest nam każda piędź ziemi, każde drzewo, każdy kwiat, bo drogo i szaloną pracą całych pokoleń, zdobyliśmy to wszystko, — widząc ją słuchającą w skupieniu i z uwagą, mówił dalej podniecony. — Powiedziała pani, że tu w tym krajobrazie czuje pani powiew wolności, ależ to zaledwie daleki odbłysk wyzwolonych z pęt sił przyrody, to lampa, a u nas słońce, bo my mamy morze bezmierne.

— Czy pan bardzo lubi morze?

— Bardzo i nie wiem, co wybrałbym, kochankę daleką na kontynencie, czy morze?

— Aż tak dalece! — uśmiechnęła się.

— Pani nie widziała, nie zna morza, ale nie wierz pani, że patrząc na nie, doznaje się już rozkoszy. Czasem bywa ono rozpromienione, jak kochanka; lub chmurne i posępne, jak zbrodnia, a szalejące, jak namiętność; czasem zbliża rię do pani falą cichą, łagodną, ponętną i posłuszną, jak dziecko, albo uderza z druzgocącą wściekłością, a zawsze jest żywe, zmienne, barwne....

— Bardzo pragnęłabym zobaczyć morze, w słowach pana czuję prawdę, a jeśli morze jest takie, nie dziwię się, że pan w niem zakochany.

— Wiedziałem, że prędzej czy później przyjdę z panią do zgody — uśmiechnął się.

— Z uznania piękności morza, niech pan nie wnioskuje, że krytykuję nasze krajobrazy, — przemówiła z żywością, — pan nie wsłuchał się, nie wpatrzył, nie odczuł naszej ziemi. Nie widział pan naszej zimy iskrzącej się brylantowo, naszej jesieni mglistej, naszych wiatrów, które huczą, wyją, szaleją, a czasem łkają i płaczą w kominach, jak tylko rozpacz potrafi. Zdaje mi się, że wszędzie zatęskniłabym na śmierć bez mego kraju.

— Tak się mówi proszę pani, ale gdy przyjdzie konieczność życia lub uczucia, człowiek poświęca pobyt w kraju rodzinnym i wyjeżdża.

— Z nadzieją powrotu.

— Naturalnie.

— A ja myślałam o pożegnaniu wszystkiego na zawsze.

— Dotychczas sądziłem, że słowa „zawsze" można używać tylko w obliczu śmierci i grobu, a dziś....

— Cóż dziś?

— Dzisiaj dochodzę do przekonania, iż są uczucia tak trwałe, silne, bezwładne, które muszą mieć bliższe określenie w słowie zawsze.

(C. d. n.)

wtedy będzie zbawcą Austryi? Polacy. Kto za to wejdzie do nowego gabinetu? Polacy. A kto, za to wszystko razem, dostanie „figę z makiem“? Galicya. Ot, i katechizm polityczny dla starszych dzieci gotowy. Nie możemy narzekać przynajmniej, że go „nie umiemy dostatecznie“, chociaż nas go w szkole nie uczono wcale.

Pocieszam się tylko tem, że Koło polskie wybrało już „komisyę inicyatywy“ i hojną ręką rozdało jej członkom do zreferowania sto kilkadziesiąt „piekących“ spraw krajowych, których większa część obchodzi równocześnie 25-letni jubileusz wniesienia ich w Sejmie. Przepraszam przy tej sposobności posła, który był łaskaw przysłać mi wykaz referentów i spraw „komisyi inicyatywy“ poruczonych, że wykazu tego nie zamieściłem w *Nowej Reformie*. Uczyniłem to dlatego jedynie, że nie chcę obudzać w moich czytelnikach fałszywego apetytu. Niejeden z nich gotów naprawdę przypuszczać, że ta lub owa sprawa krajowa rzeczywiście załatwiona będzie w parlamencie. Po cóż niewinnych ludzi skazywać na zawód? Znacznie łatwiej zniosą niespodziankę, gdy rzeczywiście, dzięki staraniom „komisyi inicyatywy“, sprawa jakaś uwieńczona będzie szczęśliwym sukcesem. Wtedy nie zaniedbam przerazić czytelników *N. Reformy* wiadomością o tak radosnym fakcie.

Choćbym jednak i nie chciał nawet, muszę nastroić się na nutę pesymizmu, czytając sprawozdania z wiecu katolicko narodowego w Tarnowie. Wszyscy mowcy zgodzili się tam na jedno: że źle, bardzo źle się dzieje w tym naszym c. k. „kraju rodzinnym“, który się nazywa Galicyą. Idzie tylko o tę bagatelę, co zrobić, aby lepiej było, — a znowu chcąc dotrzeć do tej zbawczej konkluzyi, odpowiedzieć na pytanie, dlaczego jest tak źle, że już prawie gorzej być nie może. I tutaj dopiero słyszy się bardzo uciesznе historye. Nasi chrześcijańscy, czy też katoliccy socyaliści, powiadają nam: chcąc postąpić pięć kroków naprzód, cofnijmy się 25 kroków w tył. Wszystkiemu winien „zżydziały liberalizm“; stąd wniosek, że tylko konserwatyzm, i to z silnym wyznaniowym podkładem, zbawić nas może. P. Stróżyński zdumiał mnie głębią swoich politycznych poglądów. Zużywszy olbrzymi zapas piorunów, przywiezionych z Krakowa po to, aby je w Tarnowie wystrzelać na liberałów, doszedł do wniosku, że z istniejących w kraju stronnictw, prócz „katolicko-narodowego“, do którego on sam należy, jeszcze jedni konserwatyści są coś warci. Zadecydował tedy wódz „Przyjaźni“ krakowskiej, że stronnictwo konserwatywne „dużo dobrego zdziałało, a w Wiedniu stało zawsze na straży godności narodowej; jeżeli zaś kraj coś zyskał pożytecznego i trwałego — to tylko konserwatystom ma to do zawdzięczenia“. Ha! Po cóż w takim razie tworzyć jakieś nowe stronnictwo katolicko-narodowe, kiedy konserwatywne jest bardzo dobre, wyższe ponad krytykę? P. Stróżyński też, wraz z tymi wszystkimi, co go do Tarnowa wysłali, nie łudzi się chyba, jakoby nowe jakieś zakładał stronnictwo; to, co w tem stronnictwie jest racyonalnego, zapożyczono od konserwatystów; to, co nowości połyskuje szychem, zużyje się łacno i nie wytrzyma walki. Skończy się zawsze na konserwatyzmie, tym samym, co to w kraju tak „dużo dobrego zdziałał...“

A jeżeli ci konserwatyści tyle dobrego zrobili, to na czyjże rachunek zapisać to wszystko, co w kraju jest złego? Ba! Od czegóż są liberały? Naturalnie oni zasiali w konserwatywną pszenicę kąkol. Ulubionym też konikiem, na którym i świeżo na polityków pasowani robotnicy i umitrowani redaktorzy hasają przed tłumami, jest obecnie lwowska Kasa Oszczędności. Skromna propozycya: wyłączmy w myśli z łańcucha wypadków całe zajście z tą Kasą. Czy byłoby już wtedy w kraju tak dobrze, że niczegoby nam już do szczęścia nie było potrzeba? Przecież, dziś rok temu, nie wiedzieliśmy nic jeszcze o malwersacyach w tej nieszczęsnej Kasie; a czyż mniej było wtedy biedy i nędzy, niż dzisiaj; czyż mniej było do narzekań powodów? Któż wreszcie zawinił w urzędowym nadzorze Kasy, jeśli nie ludzie z tego właśnie konserwatywnego obozu, któremu dzisiaj, z lekkiem sercem, daje się rozgrzeszenie, a winę całą zwala się na „demokratów“ i „liberałów“!

P. Stróżyński, który z godną pochwały otwartością przyznał się, że jest synem biednego robotnika, — a więc pochodzi z bardzo zaszczytnego stanu, — zachwyca się konserwatystami, a łzy roni nad przeniewierstwem „liberałów“. A czy też wiadomo p. Stróżyńskiemu, komu właściwie ma do zawdzięczenia swoje prawa obywatelskie, wolność osobistą i wolność głosu, — słowem, to wszystko, dzięki czemu konserwatyści mają interes w popieraniu go na prezesury, polityczne stanowiska i t. d? Panie Stróżyński! Gdyby nie te liberały i demokraty, na których wyczerpujesz pan swój słominny zapał, niktby nie dbał o Pana! To właśnie liberały i demokraty zdobyli na konserwatystach i przemocą wydarli im, w ciężkich i krwawych walkach wolnościowych, te prawa, którym Pan zawdzięczasz swoje w społeczeństwie stanowisko.

Nie idzie mi wreszcie o p. Stróżyńskiego, ale takich, jak on, jest więcej. — i ci ludzie, którzy wzrośli na posiewie liberalnej i demokratycznej idei, dzisiaj nagle prawią kazania, że w konserwatyzmie i wstecznictwie leży zbawienie kraju! Konserwatyzm już był i jest, — dajcież coś nowego, a nie pokrywajcie starzyzny tanim szychem, z poza którego zawsze wyjdzie... konserwatyzm, dobrze wszystkim znany z tego, co zrobił, i z tego, co robi. Ot! Przecież niedawno były wybory do parlamentu. I kogóż z całą forsą popierał organ tego „katolicko narodowego“ stronnictwa, które nam zapowiada jakąś *Sturm und Drang Periode?* Stańczyka czystej wody, który się zresztą wcale swej politycznej przynależności nie wypierał, — a w dodatku w synagodze nowosądeckiej miał mowę wyborczą do żydów! Może być, że inni kandydaci tego kiełkującego stronnictwa będą ostrożniejsi w metodzie wyborczej, — ale, jako posłowie, staną murem razem z konserwatystami, bo, w gruncie rzeczy, niczem od nich się nie różnią.

Ale dajmy spokój przyszłości, — ona zrobi i pokaże, co do niej należy. Jestem pewny, że nie będziemy na to widowisko zbyt długo czekać. Wprawdzie pos. Daszyński twierdził na konferencyi socyalistów w Przemyślu, że nie zanosi się wcale na rozwiązanie parlamentu, podczas gdy jego towarzysz, pos. Kozakiewicz, był wręcz przeciwnego zdania, — lecz właśnie to daje mi absolutną pewność, że przepowiednia jednego z nich sprawdzi się niechybnie. Na korzyść przepowiedni p. Kozakiewicza przemawia też niesłychana obfitość nowych talentów politycznych i oratorskich, które pod działaniem promieni wyborczych zwykły wykłówać się z jałowej gleby galicyjskiej. Więc pocieszajmy się, że zbawców kraju nie zabraknie nam w krytycznej chwili.

M. K.

KRONIKA.

Kraków, 16 grudnia

Komisya statutowa krakowskiej Rady miejskiej, jak nam z autentycznego źródła donoszą, zastanawiała się nad projektem posła Rottera o utworzenie IV kuryi i 10 głosami przeciwko 5 odrzuciła ten wniosek, wobec czego rozszerzenie prawa wyborczego na szerokie warstwy nie przyszło do skutku.

Zabawną rolę w tej sprawie odgrywają konserwatywni członkowie Rady. Na wniosek hr. Potockiego i po przemówieniach pp. dra Paszkowskiego, dra Staniszewskiego i dra Popiela kartkami przeprowadzili głosowanie i spowodowali upadek wniosku p. Rottera, a gdy okazała się potrzeba wyboru referenta wniosku większości, z 10 radnych konserwatywnych ani jeden nie chciał podjąć się referatu. Mniejszość, z p. Rotterem na czele, była na tyle lojalną, że na prośbę wyż wymienionych panów nie rozgłaszała „blamażu“ partyi konserwatywnej. Gdy atoli ostatnie sprawozdanie *Czasu* w sposób tendencyjny przedstawia pobudki, dla których prof. Kasparek złożył referat, nie od rzeczy będzie stwierdzić, że prof. Kasparek, pierwotny wnioskodawca IV kuryi, sam głosował przeciwko analogicznemu wnioskowi p. Rottera, ale przynajmniej zastrzegł się, że nie da się skłonić także do objęcia referatu wbrew przekonaniu.

Co do wniosków dra Leo, to komisya statutowa przeszła nad niemi do porządku dziennego, w myśl wywodów dra Seinfelda, który wykazał cyfrowo, że projekt dra Leo jest obliczony na powiększenie wpływu partyi konserwatywnej, z krzywdą dla wszystkich kół, z których wychodzą radcy, szczerze pracujący i pilnie na posiedzenia Rady uczęszczający. Zarówno dr. Seinfeld, jak i inni członkowie komisyi, zastrzegli się w energiczny sposób przeciwko zachciankom dra Leo, a żałować należy, że *Czas*, który widocznie dokładne miał relacye o posiedzeniu, nie podał szczegółowo przebiegu dyskusyi i głosowania, które było tem ciekawsze, że nawet najbliżsi przyjaciele polityczni dra Leo, a mianowicie prof. Kasparek i dr. Paszkowski, głosowali za wnioskiem dra Seinfelda, uznając przez to, że wniosek dra Leo nie nadaje się nawet do dyskusyi.

Dr. Leo po tej porażce wydalił się z sali obrad, a nie jest prawdą, jakoby wystąpił z komisyi statutowej i to wystąpienie motywował reasumcyą uchwały co do kuryi IV rzemieślników, gdyż przeciwnie sam oświadczył się przeciwko tej kuryi, czego najlepszym jest dowodem, że w jego nowym projekcie takiej kuryi nie ma. Tendencyjnie tedy usiłuje *Czas* przedstawić dra Leo, jako obrońcę praw wyborczych, gdyż przeciwnie dr. Leo zrobił wszystko, co mógł, aby wszelką reformę uniemożebnić i nie wahał się nawet urządzić obstrukcyę.

Komisya stacyjno-reambulacyjna w sprawie przekształcenia tramwaju konnego na elektryczny i nowej linii tramwajowej w Krakowie odbyła wczoraj posiedzenie w tutejszym magistracie. W skład komisyi wchodzili reprezentanci ministerstwa kolejowego, dyrekcyi kolei państwowej, wojskowości, policyi, starostwa i przedsiębiorstwa. Imieniem magistratu brał udział w obradach komisyi radca magistratu p. Skrzyniarz i dyrektor budownictwa miejskiego p. Wincenty Wdowiszewski w charakterze doradcy technicznego zastępców gminy miasta Krakowa. Gminę zastępowali r. m. pp. Jan Rotter, Wandalin Beringer, Jan Kwiatkowski i dr Leon Rothwein. Komisya uchwaliła przekształcenie tramwayu konnego na elektryczny i otwarcie nowej linii z Rynku na Zwierzyniec.

Delegaci miasta zastrzegli konieczność rozszerzenia drogi dojazdowej do dworca na 14 metrów — dalej co do linii na Zwierzyniec, ażeby pamiątkowego kamienia Kościuszkowskiego w Rynku ani nie ruszano z miejsca, ani uszkadzano i stosownie do tego ułożono tory tramwajowe, a wreszcie, ażeby wozy tramwayowe dojeżdżały do przystanku zwierzynieckiego kolei obwodowej.

Wystawa gwiazdkowa w Kole artystyczno-literackiem. Wydział Koła, pragnąc członkom swoim i publiczności zgotować prawdziwie artystyczną niespodziankę gwiazdkową, postanowił urządzić dziś w lokalu własnym wystawę najnowszych obrazów i szkiców, wykonanych przez artystów-malarzy członków Koła. Najwybitniejsi krakowscy artyści nadesłali na powyższą wystawę swe ostatnie utwory tak, że wystawa ta musi obudzić najżywsze zainteresowanie w szerokich kołach naszego miasta.

Prezes p. Julian Fałat oddał na powyższą wystawę swój wspaniały, nigdzie dotąd niewystawiony obraz, przedstawiający „Epizod z r. 1812“, p. Stachiewicz dwie prześliczne dużych rozmiarów, kompozycye, ilustrujące niedrukowaną nowelę Sienkiewicza, dalej obrazy Wodzinowskiego, Chełmońskiego i kilku innych. Wystawa będzie otwartą we wtorek dnia 19 b. m. i potrwa do 27 b. m. Wstęp 30 ct.

Loterya gospodarcza. Przypominamy, że jutro w niedzielę odbędzie się w ujeżdżalni pod Kapucynami loterya gospodarcza, na którą nadesłano setki wspaniałych iście fantów. Kto chce wygrać coś ładnego a użytecznego, niechaj znajdzie się jutro po południu w Ujeżdżalni.

Akademia sztuk pięknych. Jak się dowiadujemy, przekształcenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie w akademię stało się faktem dokonanym. Kwotę potrzebną wstawiono już w budżet państwowy.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz 6 wieczorem. — Porządek dzienny: 1) Dr. Fryderyk Papée: „Dzieje Litwy w ostatniem dwunastoleciu Kazimierza Jagiellończyka“ (1480—1492). 2) Czł. dr. Fr. Piekosiński: „O wiecach, sejmikach, sejmach i przywilejach ziemskich“.

Z teatru donoszą nam: Dzisiaj rano odbyła się pierwsza próba z komedyi Al. hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“, która to sztuka wznowioną będzie na ostatnim dniu roku bieżącego i graną być ma w kostyumach z r. 1860. Weźmie w niej udział między innemi panna Nagórska, świeżo angażowana z Warszawy artystka do ról lirycznych.

Uniwersytet ludowy. Jutro o godz. 5 po południu odbędzie się wykład p. Zakrzewskiego o Wojnach krzyżowych. W poniedziałek o godz. 7 wykład prof. Rosenblatta z dziedziny prawa.

Z uniwersytetu. P. Edmund Horowitz, kandydat adw., rodem z Krakowa, otrzymał dzisiaj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Odczyt dr. E. Łunińskiego p. t. „Między Hucułami“ na dochód bursy im. Adama Mickiewicza w Krakowie odbędzie się po świętach.

W sprawie wywozu śniegu wydał magistrat wyczerpujące zarządzenia. Przeczytać je można w porozlepianych obwieszczeniach.

Gołoledź niezwykła powstała dziś po wczorajszej odwilży, a daje się we znaki przechodniom. Na rogach ulic porozlepiano plakaty z obwieszczeniem, „że właściciele domów obowiązani są posypywać piaskiem miejsca wzdłuż ich realności“ — a jednak to posypywanie odbywa się bardzo późno, albo się wcale nie odbywa. A przecież Krakowianie wcześnie wstają i takie rzeczy, jak posypywanie chodników odbywać się powinny już wczesnym rankiem. Inaczej nie trudno o wypadek.

Na listę obrońców w sprawach karnych wpisany został dr. Zygmunt Pisiewicz, kandydat adwokatury w Krakowie.

Pogrzeb ks. kanonika Kufla odbył się dzisiaj w południe w Bierzanowie przy udziale tysięcy ludu z całej okolicy. Wdzięczni włościanie zanieśli trumnę na swych barkach z kościoła aż na daleki cmentarz wiejski. W kościele wypowiedział żałobne kazanie ks. Gruszecki. Na cmentarzu imieniem ludu przemówił poseł Danielak. Na pogrzeb przybyli księża z całego dekanatu, przyjaciele i znajomi nieboszczyka, deputacya Towarzystwa Szkoły ludowej itd. Na cmentarzu śpiewała dziatwa szkolna i chór bierzanowski, założony przez ś. p. ks. Kufla. Na czele pogrzebu szła muzyka włościańska z Bierzanowa. Ogólny płacz ludu zebranego był dowodem wielkiej miłości i czci, jaką pozostawił w sercach włościan, dla których 40 lat wytrwale pracował.

Zmarli. Dzisiaj w nocy zmarł Stanisław Kotasek, emerytowany nadkomisarz policyi krakowskiej. Zmarły liczył lat 52, a służył w dyrekcyi policyi przez lat 26.

Poufne zebranie Stowarzyszenia katolicko-narodowego odbyło się w piątek dnia 15 b. m. wieczorem w sali hotelu Kleina. Zgromadzenie zagaił prezes stowarzyszenia p. Stróżyński i przedstawił na zastępcę przewodniczącego p. Armółowicza, co zebrani przyjęli do wiadomości. Z porządku dziennego zajęto się sprawą sądów przemysłowych którą referował adwokat dr. Bobilewicz.

W dyskusyi zabierali głos pp. Ligęza i Kosobucki. Uchwalono wniosek p. Ligęzy, aby wybrać dwa komitety: robotniczy i pracodawców. Zadaniem tych komitetów ma być stworzenie w każdej grupie przemysłowej osobnego subkomitetu, celem racyonalnego przeprowadzenia wyborów do sądów przemysłowych. Następnie na przedstawienie p. Ligęzy wybrano do komitetu robotniczego pp. Folaara, Bębenka, Pałasińskiego i Zydronia i prawem kooptacyi dwu członków, a do komitetu pracodawców pp. Kramarczyka, A. Szufę, Kosobuckiego, Niedzielskiego i Mikołajskiego, z prawem kooptacyi jednego członka.

Drugi punkt porządku dziennego, tj. reformę statutu miejskiego referował prof. Czerkawski, który silnie uderzał na reprezentacyę miejską z powodu, iż ta w projekcie nowego statutu nie zdecydowała się uwzględnić żądań partyi katolicko-narodowej i zaznaczył, e istnieje dążność, aby statut miejski pod względem ordynacyi wyborczej pozostał niezmieniony. W dalszych wywodach mowca skonstatował fakt, iż łatwiej mogą warstwy robotnicze i rękodzielnicze wybrać swoich reprezentantów do wielkich ciał prawodawczych, niż zapewnić mandaty swoim przedstawicielom w radzie miejskiej i nakoniec postawił wniosek, aby zebrani wezwali radę miejską do zmiany ordynacyi wyborczej, a mianowicie, aby w nowym statucie liczbę mandatów radzieckich podniesiono do liczby 100, a wyborców podzielono na trzy kurye: kuryę inteligencyi (20 mandatów), kuryę opodatkowanych głosującą podług dzielnic (40) i kuryę powszechną, na którą przypadłoby również 40 mandatów, z zastosowaniem systemu dzielnicowego głosowania; gdyby zaś rada miejska nie uwzględniła tego projektu upoważnić prezydyum zgromadzenia, iżby zażądało od Sejmu krajowego zmiany tej części statutu, w myśl żądań partyi katolicko-narodowej. Wniosek ten został przyjęty, przyczem p. Mikołajski poddał krytyce gospodarkę miejską i wezwał zebranych, aby uchwalili zwołanie wiecu rękodzielników i mieszczan krakowskich we Lwowie podczas kadencyi sejmowej i zaprosili tam posłów, celem użalenia się na rządy p. Friedleina, oraz żądać zmiany ordynacyi wyborczej. Zwołanie takiego wiecu uchwalono.

Dr. Roztworowski, docent uniwersytetu, wygłosił obszerny referat o zniesieniu prawa prywatnego wyszynku, a zaprowadzeniu monopolu wódczanego. W dyskusyi zabrał głos p. Mikołajski.

Po interpelacyi p. Węgrzyna w sprawie stanowiska, jakie zajął p. Stróżyński na zgromadzeniu w Tarnowie, i przemówieniu jeszcze paru mowców, zgromadzenie wśród zamięszania zostało zamknięte.

Nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Ludwik Jachimczyk, zatrudniony w koszarach artyleryi na Prądniku, spadł dzisiaj z dachu i złamał lewą rękę. Nieszczęśliwego opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego i odwiozło do szpitala.

Komisye egzaminacyjne na uniwersytetach. Ministerstwo oświaty zamianowało na czas do końca września 1902 r. członkami:

We Lwowie: 1. komisyi egzaminów prawniczo-historycznych profesorów: dra Balasitsa, dra Balzera, dra Starzyńskiego, dra Chlamtacza, dra Abrahama i dra Janowicza.

2. Komisyi egzaminów oddziału sądowego: dra Abrahama, starszego radcę skarbowego dra Balkę, dra Balzera dra Dniestrzańskiego, dra Dobrzańskiego, dra Dolińskiego, starszego radcę skarbowego dra Engla, radcę wyższego sądu krajowego dra Frendla, dra Janowicza, radcę sądu krajowego dra Misińskiego, adwokata dra Pająka, radców wyższego sądu krajowego Podlaszeckiego i Seredowskiego, dra Szachowskiego, wiceprezydenta sądu krajowego Zubrzyckiego, dra Balasitsa i dra Stebelskiego.

3. Komisyi egzaminów politycznych: dra Balasitsa, starszego radcę skarbowego dra Balkę, dra Balzera, starszego radcę skarbowego dra Engla, dra Gryzieckiego, emerytowanego radcę namiestnictwa dra Łozińskiego, profesora szkoły politechnicznej dra Pilata, dra Roszkowskiego, starszego radcę skarbowego dra Różyckiego, dra T. Pilata i dra Starzyńskiego.

W Krakowie: 1. komisyi egzaminów prawniczo-historycznych: dra Estreichera, dra Fiericha, dra Gromnickiego, dra Edmunda Krzymuskiego, dra Madeyskiego, dra Zolla (młodszego), dra Wróblewskiego, dra Ulanowskiego i dra Zolla.

2. komisyi egzaminów oddziału sądowego: radcę wyższego sądu krajowego dra S. Bełcikowskiego, dra E. Krzymuskiego, dra Wróblewskiego, dra Zolla, dra Rosenblatta i dra F. Fiericha.

3. komisyi egzaminów politycznych: dra Cyfrowicza, adwokata dra Weigla, dra Kasparka, dra Leo i radcę magistratu dra A. Schliechtinga.

Cofnięcie werdyktu przysięgłych. Z Nowego Sącza piszą nam: Onegdaj skazaną tu została za dzieciobójstwo na karę śmierci przez powieszenie włościanka Zofia Olszewska z Przysiatnicy (*ad* Grybów). Werdykt o winę zapadł 11 głosami.

Obecnie za pośrednictwem tutejszego sądu obwodowego wnieśli sędziowie przysięgli do najwyższego Trybunału kasacyjnego w Wiedniu przedstawienie, w którem oświadczają zbiorowo, że w orzeczeniu, w tej sprawie wydanem, zatwierdzającem postawione pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa, zaszedł błąd istotny, a to: z powodu nie zrozumienia pytania i błędnego objaśnienia przez przewodniczącego ławy. Zatwierdzenie pytania co do winy wprost sprzeciwia się ich wewnętrznemu przekonaniu co do winy Olszewskiej, a to tembardziej, że oskarżona popełniła czyn karygodny wśród takich i tak ważnych dla sprawy okoliczności, a w szczególności w rozpaczy, graniczącej prawie z obłędem, że poczytalność jej w chwili popełnienia czynu była dla sędziów wątpliwą. W tym kierunku nie mieli sędziowie możności wyrażenia swego zdania, albowiem odmówiono im postawienia pytania dodatkowego, zgłoszonego w kierunku stanu umysłowego obwinionej w chwili popełnienia czynu.

Z powodów tych upraszają sędziowie przysięgli (9 podpisów), aby Trybunał wyrok ten zniósł, a gdyby to było niemożliwem, aby zasądzoną przedstawił do łaski monarszej, nietylko o jej ułaskawienie, lecz także o najniższy wymiar kary czasowej.

Kronika lwowska. Otwarcie i poświęcenie nowej apteki p. Edwarda Brüknera naprzeciw gmachu politechniki odbyło się onegdaj w południe. Poświęcenia dokonał ks. kan. Chęciński w obecności ks. Stopczyńskiego i Baczyńskiego. Liczne grono zaproszonych na uroczystość gości podejmował właściciel apteki śniadaniem.

Pięćdziesięcioletni jubileusz zawodowej pracy obchodził wczoraj architekt p. Adolf Kuhn. Grono kolegów urządziło dla zacnego jubilata bankiet na strzelnicy miejskiej, podczas którego wręczono p. Kuhnowi artystycznie wykonane *tableau* na sztalugach.

W teatrze wystawiono z powodzeniem „Lalkę“, operetkę Audrana. W roli tytułowej ogromnie się podobała pani Kliszewska, ulubienica lwowskiej publiczności. Na drugiem przedstawieniu niezrównanej „Lalce“ p. Kliszewskiej wręczono oryginalny upominek: była to prześliczna — wielkości 3 letniego bębna — lalka, trzymająca w jednej rączce wieniec laurowy, a w drugiej biało czerwoną szarfę z napisem: „Wielbiciele talentu znakomitej artystce za niezrównaną „Lalkę“. Wręczeniu lalki towarzyszyła burza oklasków z całego amfiteatru. Obdarowana zaś „Lalka“, nad wyraz oryginalnym prezentem uszczęśliwiona, kłaniała się bez końca, dziękując za uznanie.

Sezon operowy w teatrze lwowskim rozpocznie się 4 stycznia 1900 r. Zaangażowani zostali: Arklowa, Bandrowski, Myszuga, Jeromin, Szymański, oraz mezzo-sopranistka Lwowianka panna Wanda Ratkiewiczówna, która z wielkiem powodzeniem występowała na scenach zagranicznych. Z nowości wystawiony będzie „Otello“ Verdiego i „Metodysta“ (Evangelimann) Kienzla.

Gabryela Zapolska zachorowała na zapalenie opłucnej.

Z Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Rada zawiadowcza Towarzystwa lekarzy galicyjskich, oceniając zasługi ś. p. dra Franciszka Hoszarda, członka Wydziału krajowego, położone w autonomicznym zarządzie spraw sanitarnym kraju, który tenże sprawował przez długi szereg lat z poświęceniem, zwłaszcza dla szpitalnictwa krajowego pełnem pożyteczności, tudzież czcząc w nim byłego wiceprezesa Towarzystwa, — uchwaliła złożyć hołd jego nieodżałowanej pamięci zarządzeniem składki między członkami Towarzystwa na rzecz funduszu wdów i sierot po lekarzach, w miejsce wieńca na trumnę. Niniejszy komunikat niechaj służy członkom Towarzystwa lekarzy galicyjskich do okazania swojej czci dla pamięci zmarłego, wielce zasłużonego kolegi przez nadsyłanie datków na cel powyżej podany na ręce skarbnika Towarzystwa, dra Gerarda Festenburga.

Szanowne redakcye miejscowych gazet politycznych uprasza się o powtórzenie tej odezwy.

Wskutek zawiei śnieżnych wstrzymano ruch pociągów na przestrzeniach: Borki Wielkie—Grzymałów, Stanisławów—Husiatyn i Niepołokowce—Wyżnica.

Gorlice, 15 grudnia. W niedzielę dnia 17 bm. odbędzie się w „Sokole“ tutejszym wieczorek w 50 rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego. Dochód przeznaczono w połowie na sprowadzenie zwłok poety do ojczyzny, w połowie na budowę nowej sokolni.

Nowy Sącz, 15 grudnia. Starostwo poleciło burmistrzowi bezzwłoczne rozpisanie wyborów do rady gminnej. Połowa radców ma ustąpić; do rzędu tych, co ustępują, należy także burmistrz Lipiński.

Na posiedzeniu rady miejskiej uchwalono oddać bezpłatnie plac pod budowę kaplicy szkolnej.

Kronika warszawska. Pogrzeb ś. p. Stanisława Zalewskiego, przysięgłego adwokata, ojca komedyopisarza Kazimierza, odbył się dnia 13 b. m. z mieszkania przy ulicy Długiej. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców, z których większość złożyła palestra warszawska. Za karawanem postępowała liczna inteligencya Warszawy, przedstawiciele władz sądowych i prasy. Mowę nad grobem wypowiedział przyjaciel zmarłego kanonik ks. Jnagowski.

Przygotowania do jubileuszu Henryka Sienkiewicza postępują raźno. Prezesem komitetu jubileuszowego jest ks. biskup Ruszkiewicz, członków jest 18, między nimi ks. Lubomirski, Juliusz Wieniawski i Edward Lubowski. Niebawem otwartą ma być lista składek na obchód uroczystościowy. — Z załogi warszawskiej wyjechało dwóch oficerów, za pozwoleniem swej zwierzchności, do Transwalu, celem wstąpienia w szeregi Boerów. — Dyrekcya teatru Rozmaitości zakwalifikowała do wystawienia sztukę z konkursu Paderewskiego p. t. „Tyberyusz“ pani Maryi Zawiszyny.

Wielki mistyk, a zarazem zwolennik wszelkiego rodzaju oryginalnych uroczystości, rządzący się zasadą: *sic volo, sic jubeo*, cesarz Wilhelm, rozkazał, aby wiek XX w krajach, jego berłu podległych, rozpoczął się d. 1 stycznia 1900 r. Kalendarz i opinia astronomów, wraz z opinią innych ludzi jest odmiennego zdania, lecz stać się tak musi, bo *imperator et rex* wygłosił swą wolę. Ostatniego tedy grudnia b. r. odbędzie się w zamku berlińskim o godz. 11 w nocy nabożeństwo, po odbyciu którego ciało dyplomatyczne i członkowie dworu cesarskiego składać będą punkt o godzinie 12 gratulacye noworoczne parze cesarskiej. Tak więc cesarz Wilhelm tanim kosztem, a oszczędziwszy cały rok czasu, przeniesie się do następnego stulecia.

Wielkie nieszczęście spowodował, jak donoszą z Gracu, gwałtowny opad śniegu w Styryi. — W Parlow Hart spadły tak wielkie śniegi, że pod ich ciężarem załamały się dachy i runęła huta szkła. Katastrofa zastała robotników przy pracy, to też nie brak licznych ofiar. Pięciu ludzi poniosło śmierć, a 20 mniej lub więcej ciężkie rany. Dla udzielenia pomocy lekarskiej zjechało siedmiu lekarzy z miast okolicznych.

Również z Pragi donoszą o obfitości śniegu. Na ulicach potworzyły się tak ogromne zaspy śnieżne, że tramwaje, elektryczny i konny, musiały zastanowić ruch na całej linii.

Strejki. Wczoraj znowu część strejkujących czeladników piekarskich w Pradze podjęła pracę tak, że już 961 czeladników obecnie pracuje.

W Cwikowie pracodawcy przedłożyli robotnikom ultimatum, na mocy którego przyznali im 10-godzinny dzień pracy, począwszy od 1 kwietnia 1900 r. i pięcioprocentowy dodatek do płacy od sztuki dla pewnej kategoryi tkaczy. Zgromadzenie robotników ma rozstrzygnąć o przyjęciu lub odrzuceniu tych warunków.

W nocy z dnia 13 na 14 b. m. osadzony w areszcie gminnym za niedozwolone zbieranie składek dla strejkujących robotnik Krause zranił siekierą policyanta Götlicha i jego żonę w chwili, gdy policyant otworzył drzwi do celi więziennej. Rana, którą odniosła Götlichowa, ma być śmiertelną.

Wiec adwokatów. Wczoraj na plenarnem posiedzeniu dolno austryackiej Izby adwokatów dr. Alojzy Rusiczka zdawał sprawę z uchwały wydziału zwołania do Wiednia na wiosnę 1900 r. wiecu delegatów wszystkich Izb adwokackich w Austryi. Wiec ma zająć się sprawą utworzenia centralnego wydziału wszystkich Izb adwokackich. Dr. Rusiczka podał do wiadomości, że czeska Izba adwokacka przychylnie powitała ten projekt.

Mianowania i przeniesienia. W okręgu dyrekcyi kolei państwowych stanisławowskiej przeniesieni zostali: komisarz budownictwa Władysław Przystawski ze Stanisławowa do Skały; oficyał Marcel Janota z urzędu ruchu do oddziału komercyalnego w dyrekcyi w Stanisławowie; adjunkt Maryan Bietkowski, naczelnik urzędu stacyjnego w Tłustem, w tym samym charakterze do Zaleszczyk; adjunkt Emil Iwaniszyn, naczelnik urzędu stacyjnego w Jagielnicy, w tym samym charakterze do Skały; adjunkt Stefan Kołtunik ze Stanisławowa do Husiatyna; dalej asystenci: Szymon Friedman, naczelnik urzędu stacyjnego w Potoku, w tym samym charakterze do Olszowa, oraz Józef Busiak, jako naczelnik urzędu stacyjnego do Chryplina i Julian Ilnicki ze Stanisławowa do Czerniowiec; nakoniec aspiranci: Cyryl Jaśków z Chodorowa do Bóbrki, Euzebiusz Kulankowski ze Skały do Dunryna, Włodzimierz Sienkiewicz z Husiatyna do Czortkowa, Stanisław Wiśniewski z Dunryna do Stanisławowa i Ludwik Grondalczyk z Bóbrki do Stanisławowa.

Inżynier Julian Madeyski przyjęty został jako adjunkt budowy maszyn i przydzielony do warsztatów w Stanisławowie. wreszcie dr. Grabscheid mianowany lekarzem kolejowym dla żydaczowskiego okręgu sanitarnego.

Konkursy. Przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Wiśniczu są do obsadzenia posady dozorców więźni z roczną płacą 400 złr., dodatkiem aktywalnym rocznych 80 złr., mundurem służbowym, dzienną porcyą chleba o 840 gramach i czasowem umieszczeniem w koszarach.

Z kalendarza. W sobotę, 16 grudnia: Euzebiusza bisk. i Albiny; w **niedzielę**, 17 grudnia: Łazarza b. i Wiwiny; w poniedziałek, 18 grudnia: Gracyana bisk. i Olimpii.

Wschód słońca dnia 17 grudnia o godz. 7 m. 36, zachód o godz. 3 m. 37. Długość dnia godz. 8 m. 1.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 15 grudnia pochmurno, termometr od +2,5° spadł wieczorem na —3,63° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 16 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 738,4 mm., termometru —6,0° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 17 grudnia: „Józefina“, sztuka w 4 aktach z prologiem Hermana Bahr'a (po raz 2).

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 15 grudnia. Pacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7.30 do 8·35. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 6·25 do 7·12. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·50 do 6·—. Owies

dz opłatą akcyzową od 5 80 do 6·40. Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5·75. Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9 50 do 12 50. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 1 80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·40, Jaja za kopę od 1 75 do 2 10. Masło za garniec od 4·— do 4·50 Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od — — do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 16 grudnia. *(Telefonem.)* Pogrzeb śp. dra Fr. Hoszarda odbył się dzisiaj o godzinie 4 po południu przy wielkim udziale publiczności. Obecni byli namiestnik, marszałek i przedstawiciele władz i instytucyj. Kondukt załobny prowadził ks. Stopczyński. Nad grobem przemówił dr. Czyżewicz, oraz jeden z członków Wydziału krajowego.

Uroczystość immatrykulacyjna na tutejszym uniwersytecie odbyła się dzisiaj. Mowę wygłosił rektor dr. Abraham.

Wystawa szkiców na tutejszej Wystawie sztuk pięknych otwartą zostanie dnia 22 bm.

Mianowany radcą apelacyjnym prezydent sądu karnego, Żminkowski, prowadzić będzie agendy tegoż sądu aż do mianowania jego następcy.

Lwów, 16 grudnia. *(Telefonem).* W procesie Breitera zeznawali dzisiaj Sliwiński, Riedel i Moser obciążająco, zaś dyrektor Klein przychylnie dla dra Roińskiego. Na żądanie obrońcy Breitera, dra Daisenberga, trybunał zawezwał dra Roińskiego w charakterze świadka na poniedziałek.

Cieszyn, 16 grudnia. Powstał tu nadzwyczajny brak węgla. Około 20.000 mieszkańców pozbawionych jest węgla.

Wiedeń, 16 grudnia. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz zamianował wiceprezydenta sądu krajowego we Lwowie, Zygmunta Żminkowskiego i radców sądu krajowego: Mikołaja Harasimowicza we Lwowie, Bazylego Morariu i Filipa Zierhoffera w Czerniowcach, radcami sądu krajowego wyższego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Wiedeń, 16 grudnia. *(Telef.)* Kapelmistrz Burgu Karol Kossel powiesił się dziś na oknie w swojem mieszkaniu.

Wiedeń, 16 grudnia. Bank angielski przesłał poufne zapytanie do Banku austryacko-węgierskiego, czyby nie zechciał mu dostarczyć znaczniejszej ilości złota. Bank austryacko-węgierski dał odmowną odpowiedź.

Budapeszt, 16 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby p. Endre zgłosił wniosek, aby rozprawy nad kwotą przerwano i zażądano nowych dat statystycznych, co do wysokości podatków węgierskich.

Następnie przemawiał p. Horanszky i oświadczył, że wystąpił z subkomitetu deputacyi kwotowej, aby nie przeszkadzać tym jego członkom, którzy ze względów politycznych postanowili za podwyższeniem kwoty głosować. On zaś sam ani przemawiał, ani głosował za jej podwyższeniem. Kto wie, czy Węgry, gdyby stały się samodzielnemi, nie musiałyby ponosić większych jeszcze ciężarów, niż przy obecnej kwocie. Mowca przeciwny jest temu, aby Węgry dążyły do osłabienia więzów, łączących je z Austryą i zapowiada, że w myśl owych zasad, nie będzie głosować ani przeciw podwyższeniu kwoty, ani przeciw niej samej.

Berno (szwajcarskie), 16 grudnia. Numa Droz, były prezydent szwajcarskiej Rady związkowej, umarł tutaj.

Droz był wybitnym politykiem i publicystą. Urodził się w roku 1844 i jako samouk nabył takiej wiedzy, że go zamianowano nauczycielem gimnazyalnym. W roku 1864 objął redakcyę radykalnego *National Suisse.* W roku 1869 wybrano go do Wielkiej rady w Neuenburgu, poczem sprawował rozmaite urzędy, a dwukrotnie był prezydentem Rady związkowej. W r. 1893 objął kierownictwo biura dla międzynarodowego ruchu kolejowego. Napisał dzieło p. t. „L'instruction civique“ i umieszczał artykuły w *Bibliothèque universelle* i w *Journal de Droit international privé.*

Paryż, 16 grudnia. Wręczony deputowanym projekt ustawy deputowanego i byłego ministra marynarki, Lockroy, żąda 500 milionów franków na cele marynarki wojennej, z czego jedna połowa ma być użytą na pomnożenie floty, druga zaś na obronę wybrzeży.

Berlin, 16 grudnia. Sejm pruski zwołany został na 9 stycznia 1900 roku.

Petersburg, 16 grudnia. Omawiając niemiecki projekt pomnożenia floty, czynią *Nowosti* uwagę, że nie można dziwić się Niemcom, które posiadając liczne kolonie i kwitnący handel morski, dążą do stworzenia silnej marynarki wojennej dla ich ochrony.

Petersburg, 16 grudnia. Przy tutejszej Akademii umiejętności utworzyła się komisya, mająca naradzić się nad wprowadzeniem w Rosyi kalendarza gregoryańskiego. Przewodniczy jej w. ks Konstanty, a zasiadają w niej, oprócz członków Akademii, przedstawiciele wszystkich ministerstw.

Z Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 grudnia. Po wczorajszem, burzliwem [illegible] komisyi ugodowej, dzisiejsze ob[illegible] poselskiej odbywają się spokojnie i c[illegible] — Na sali tak mało posłów, że prezydent z pomocą dzwonków elektrycznych przyzywać ich musi z korytarzy.

Dr. Stransky protestuje przeciw zwołanemu na wczoraj wieczór posiedzeniu komisyi ugodowej. Mimo wniosku, aby posiedzenie to od[illegible] zgodzić się na to nie chciano, [illegible] równocześnie obradowały komisye delegacyj. — Mowca prosi prezydenta Izby, aby podobnym wypadkom na przyszłość zapobiegł. *(Głosy na ławach czeskich: To brutalność! Pogwałcenie! Na ławach socyalistów: Ci Falkenhaynczycy mówią o pogwałceniu regulaminu!)*

Prezydent zaznacza, że odpowiedzialnym w tej sprawie jest jedynie przewodniczący komisyi ugodowej.

Następnie dr. Piętak, jako sprawozdawca komisyi, referuje o przedłożeniu, dotyczącem regulacyi płac sług rządowych i prosi o przyjęcie przedłożenia.

Przedłożenie to uchwalono, a zaznaczyć należy, że posłowie czescy w rozprawach nad tą kwestyą wstrzymali się od obstrukcyi. Następnie przystąpiono do obrad nad sprawą zniesienia myt rządowych.

Wiedeń, 16 grudnia. *(Telefonem).* W przedłożeniu o regulacyi płac sług sądowych uchwalono kilka poprawek; między innemi zgłoszone przez socyalistów żądanie, aby słudzy rządowi korzystali ze spoczynku niedzielnego; wskutek tego przedłożenie jeszcze raz wejdzie do Izby panów.

Wiedeń, 16 grudnia. *(Telefonem.)* Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się prawdopodobnie we środę, aczkolwiek mówią, że zwołanem ono zostanie dopiero w przyszłem stuleciu, t. j. po Nowym Roku — zwłaszcza że jutro rozstrzygnie się rzecz, bo przybywa do Wiednia Koloman Szell, od którego stanowiska wiele zależy.

Wiedeń, 16 grudnia. *(Telefonem.)* Mówią, że hr. Clary 20 b. m. poda się do dymisyi.

Wiedeń, 16 grudnia. *(Telef.)* W południe odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem hr. Clarego.

Wiedeń, 16 grudnia. *N. Wiener Tagblatt* donosi ze źródła rzekomo dobrze poinformowanego, że zapowiedziany przez hr. Clarego rządowy projekt nowej ustawy językowej dla Czech i Moraw, obejmuje cały kompleks kwestyj językowych i zawiera zasadnicze postanowienia, co do używania obu języków we wszystkich gałęziach administracyi państwowej, lecz dopuszcza także dalsze zmiany w samej ustawie.

Do projektu rządowego weszły niektóre postulaty Niemców, zawarte w ich programie z Zielonych Świątek, tak, iż rząd ma nadzieję, że Niemcy nie będą mu przeciwni. Usprawiedliwione zaś żądania Czechów znajdują zupełne uwzględnienie w projekcie rządowym.

Wiedeń, 16 grudnia, *(Telefonem.)* Niemieckie stronnictwo ludowe wydało komunikat, w którym zaznacza, że Wolf odwołał obelżywe zarzuty, skierowane przeciw ludowcom i z powodu tego stronnictwo ludowe postanowiło i nadal, tak jak przedtem, podpisywać wszystkie wnioski, jakie zgłosi grupa Schoenerera.

Wiedeń, 16-go grudnia. *(Telefonem.)* Szell przybywa jutro na jeden dzień do Wiednia — i prawdopodobnie przyjętym będzie na posłuchaniu cesarskiem. Konferować także będzie z hr. Gołuchowskim w sprawie delegacyj i z Clarym w sprawie kwoty i ustawy przekazującej.

Wedle wiadomości, nadeszłych tu dziś z Peszta, w tamtejszych sferach poselskich przeważa zdanie, że kwota nie będzie uchwaloną w drodze parlamentarnej, a rozstrzygnie w tej sprawie cesarz, na podstawie porozumienia się obu deputacyj.

Co się tyczy ustawy przekazującej, to Szell oświadczył dziś w Sejmie węgierskim, że wejdzie ona w życie z dniem pierwszym stycznia 1900 roku.

Polacy przeciw Czechom.

Wiedeń, 16 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej przyszło po raz pierwszy do widocznego rozłamu między Czechami a Polakami. Komisya rozpoczęła wczoraj, pod przewodnictwem Bilińskiego, najpierw o godzinie 3 po południu rozprawy nad ustawą przekazującą. Przemawiał szef sekcyi Jorkasch-Koch, potem socyalista Berner, wreszcie poseł czeski Kaftan, który wygłosił mowę obstrukcyjną. Posłowie z niemieckiej lewicy zażądali od prezesa Bilińskiego, aby przerwał dalsze obrady i zwołał następne posiedzenie zaraz o pół do 8 wieczór. Polscy członkowie komisyi udali się do sąsiedniej sali na naradę. Gdy Kaftan przerwał swoją mowę, zgłosił Biliński wniosek lewicy o odbycie w dalszym ciągu posiedzenia o godzinie pół do 8 wieczór. Na to podnieśli Czesi głośny protest, a Stransky zażądał imiennego głosowania.

Wynik głosowania był już jawnym dowodem zerwania łączności między Kołem polskiem, a Czechami. Czesi i niemiecka, katolicka partya ludowa uchylili się od głosowania, wraz z socyalistą Bernerem. Przeciw wnioskowi lewicy głosowali: feudaliści czescy: hr. Zedtwitz i Haugwitz, — Słowieńcy: Saklje i Vukovicz, — wreszcie Rusin: Wachnianin. 25 głosów z lewicy niemieckiej i Koła polskiego oświadczyło się za wnioskiem lewicy. Czesi, przybywszy do sali, przyjęli ten wynik głośnemi oznakami oburzenia.

Gdy Biliński, stosując się do wyniku głosowania, zapowiedział posiedzenie na pół do 8 wieczór, zabrał głos hr. Zedtwitz i zaprotestował w ostrych słowach przeciwko temu pogwałceniu, zapowiadając, że w razie powtórzenia się takich wypadków, on i jego koledzy złożą mandaty do komisyi ugodowej. Czesi rozeszli się wśród głośnych objawów niezadowolenia.

Wieczorne posiedzenie komisyi ugodowej było nadzwyczaj liczne, gdyż oprócz członków komisyi, przybyło 50 posłów. Stransky zapytał przewodniczącego, czy te obrady odbywają się na życzenie korony. Biliński i obecny hr. Clary zaprzeczyli temu. Kaftan rozpoczął w dalszym ciągu swoją mowę obstrukcyjną. Gdy Rutowski zbliżył się do przewodniczącego, posypały się na niego pogróżki ze strony Czechów, którzy uważają go za aranżera polityki, wrogiej dla Czechów. Nadto Czesi podnosili wrzawę, utrudniającą tok obrad. Gdy zarówno Czesi, jak Niemcy byli dostatecznie zmęczeni, za obopólną zgodą przerwano obrady o godz. 10 wieczór.

W ten sposób Polacy stanęli, wraz z lewicą niemiecką, w jednym wrogim hufcu przeciw Czechom. Stosunki między Czechami a Polakami uważać należy za stanowczo zerwane. Ten sojusz Polaków z lewicą niemiecką nie odniesie realnego skutku, gdyż, mimo niego, ustawa przekazująca, nie będzie przed Nowym Rokiem uchwalona.

Wiedeń, 16 grudnia. *(Telefonem).* Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie komisyi ugodowej. Przewodniczyć będzie nie dr. Biliński, ale dr. Menger.

Wiedeń, 16 grudnia. *(Telefonem.)* Zachowanie się wiedeńskiej prasy wobec zajścia na wczorajszem posiedzeniu, wywołało nawet w sferach lewicy ogromne oburzenie. Kierownicy stronnictw chcieli dziś wysłać sprostowanie sprawozdania *Nowej Pressy*, które zostało spisane na podstawie opowiadań jednego z posłów. Nazwiska tego posła w sferach czeskich dziś nie wymieniono, ale Czesi przestrzegają go, aby zmienił swoje postępowanie.

Praga, 16 grudnia. Czeskie dzienniki donoszą o zajściu na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej. P. Kaftan począł przemawiać po czesku; wtedy dr Rutowski zliżył się do przewodniczącego dra Bilińskiego i starał się go skłonić, aby Kaftanowi głos odebrał. Z ust posłów czeskich posypał się wtedy na dra Rutowskiego grad obelżywych wyrazów.

Praga, 16 grudnia. *Narodni Listy*, omawiając wczorajsze zajścia w komisyi ugodowej, rozgoryczone są zachowaniem się posłów polskich, którzy głosowali razem z Niemcami.

Dziennik pisze, że dawniej brzydziło się poduszczeniami tych, co przestrzegali Czechów przed sojuszem z Polakami. Dziś Polacy udowodnili, że na nich liczyć nie można, a Czesi prócz walki z Niemcami, będą mieli walkę ze stronnictwami, które podpisała autonomiczny adres. Okazuje się, że z ludzmi bez woli żaden kompromis nie jest możliwym.

Proces o sprzysiężenie.

Paryż, 16 grudnia. Trybunał stanu przesłuchał onegdaj szereg świadków w sprawie dziennika rojalistycznego, który miano w Paryżu założyć. Składali zeznania: baronowa Adelswart, małżonkowie de Waru, tudzież kilku świadków odwodowych, którzy oskarżonemu Ballièrowi korzystne wystawili świadectwo.

Tosamo uczynił Rochefort i dodał: „Znam Ballière'a z czasów, gdy cesarscy prokuratorowie ścigali nas pod zarzutem spiskowania na korzyść republiki. Obaj byliśmy internowani w forcie „Bayard“, skąd umknęliśmy. Ballière jest dobrym republikaninem“. Następnie opowiada Rochefort, że dreyfusardzi chcieli go zamordować i że w Algierze musieli go ochraniać nacyonaliści. Wołano tam: „Zabić Rocheforta!“ Jakiś chłopak przyznał się, że otrzymał za taki okrzyk 30 *sous.* Rochefort dał mu 3 franki z poleceniem, ażeby wołał: *„Vive Rochefort!“* i chłopiec ów uczynił to zaraz.

Paryż, 16 grudnia. Na posiedzeniu wczorajszem Trybunału stanu obrońca żąda, ażeby przesłuchano Rocheforta w kwestyi wiarogodności raportów policyjnych. Prokurator sprzeciwia się temu, poczem Trybunał na tajnem posiedzeniu wniosek obrońcy odrzucił.

Paryż, 16 grudnia. Rozeszła się tu pogłoska, że generalny prokurator cofnie oskarżenie w procesie o zdradę stanu przeciw następującym obwinionym: Chevilly, Frechencourt, Lobran Pontèves, Bourmont, Ramel, Bollières, Cuilly, Brunet i Devaux. Obrona zaś zrzec się ma przesłuchania 108 świadków.

Wojna.

Londyn, 16 grudnia. Wedle doniesienia *Biura Reutera* gen. Methuen musiał dlatego cofnąć się do Modder River, ponieważ jego wojsko cierpiało na brak wody do picia (?) na stanowiskach, jakie zajęło we wtorek, 12 b. m.

Ranni i wzięci do niewoli Boërowie opowiadają, że straty ich pod Maggersfontein wynoszą przeszło 700 ludzi.

Londyn, 16 grudnia. Urzędowa depesza donosi o krwawej potyczce, do której przyszło 13 b. m. w odległości 15 *km* na wschód od Oranje River (a więc na tyłach generała Methuena. *Przyp. red.).* Oddział angielskiej konnej piechoty wyparł Boërów z Zoutpansdrift. Anglicy stracili 12 ludzi.

Londyn, 16 grudnia. *Daily News* donoszą z Kapsztadtu, że niepowodzenia wojsk angielskich wywierają tam przygnębiające wrażenie. Ilość lojalnych poddanych angielskich zmniejsza się ciągle, wśród Holendrów zaś wzrasta gwałtownie niezadowolenie.

Z nad wschodniej granicy nadchodzą niepokojące wiadomości. Boërowie przekroczyli wąwozy w górach Amatonga.

Londyn, 16 grudnia. Opinia publiczna gwałtownie jest wzburzona z powodu klęsk w Afryce. Szczególniej zwraca się ona przeciwko generałom: Gatacre'owi i Methuen'owi, żądając odjęcia im dowództwa.

Lord Londonderry wygłosił mowę, w której domagał się wysłania jeszcze stu tysięcy żołnierzy na plac boju.

Londyn, 16 grudnia. Z Pietermaritzburga donoszą, iż generał Barton rozpoczął 14 b. m. kanonadę z 38 dział przeciw pozycyi Boërów pod Colenso, chcąc ich zmusić do zdemaskowania tego stanowiska. Zamiar ten nie powiódł się, skutkiem czego tegoż dnia zaprzestano kanonady.

Pretorya, 16 grudnia. Z Malopo nadeszła tutaj depesza, donosząca, że tę miejscowość rozpoczęli Boërowie bombardować. Pod Mafekingiem przyszło wczoraj w nocy do gwałtownej walki. Boërom nie udało się zdobyć jednego z fortów angielskich.

Kolonia, 16 grudnia. Z Londynu donoszą do *Kölnische Ztg.*, że generał Warren, dowódca 5-tej dywizyi, zastąpić ma generała Methuena.

Waszyngton, 16 grudnia. Pod wpływem nadchodzących z Afryki południowej wieści rozpoczęto w wielu miastach Stanów Zjednoczonych zbierać składki na rzecz Boërów. Pułkownik Hood, syn znanego generała z czasów wojny domowej, wstąpił do służby transwaalskiej.

Wielka klęska Anglików.

Londyn, 16 grudnia. Urzędownie donoszą: Generał Buller został pobity wczoraj i stracił 10 dział.

Londyn, 16 grudnia. Depesza generała Bullera brzmi:

Z ubolewaniem donieść muszę o ciężkim ciosie, jakim los nas dotknął. Aby sforsować przeprawę przez rzekę Tugelę rozdzieliłem me siły na trzy kolumny. Nieprzyjaciel rozpoczął przeciw nam silny ogień. Artylerya nasza straciła wszystkie konie. Zaledwie dwa działa zdołałem uratować. Kolumny, dowodzone przez generałów: Hard'a i Hildyard'a poniosły wielkie straty. Musieliśmy się cofnąć do Chieveley.

Londyn, 16 grudnia. Z powodu klęski generała Bullera postanowiono przyspieszyć mobilizacyę 7-mej dywizyi.

Londyn, 16 grudnia. Dzienniki tutejsze omawiają z udanym spokojem klęskę generała Bullera. Przyznają, że sytuacya Anglii jest obecnie krytyczną, lecz nie tracą ufności, iż wkrótce zmieni się na korzystniejszą.

Londyn, 15 grudnia. W artykule wstępnym wzywa rząd *Daily Telegraph*, aby zmobilizował całą armię i statkami pośpiesznemi, jakie tylko wynająć można, wysłał ją do Afryki. Wszystkie wojska regularne powinny odejść na plac boju, a 10.000 ochotników i milicyi użyć trzeba do służby etapowej w Afryce południowej. Jest rzeczą konieczną Transwaal i Oranję przekonać o potędze Angli, a także pokazać ją Holendrom w kolonii Przylądkowej i całej Europie, która poczyna o niej wątpić.

Bruksela, 16 grudnia. Agent dyplomatyczny Transwaalu, dr Leyds, otrzymał następujące wiadomości o klęsce Anglików nad rzeką Tugelą: „General Buller został na głowę pobity. Stracił całą artyleryę. Jedna z jego brygad w sile 1.500 ludzi została doszczętnie zniesiona, 25 oficerów zginęło, lub odniosło rany“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 16 grudnia 1899.

	Złr.	ct
Renta austryacka papierowa	98	70
„ „ srebrna	98	40
4% renta austryacka złota	115	90
4% „ „ koronowa	98	90
4% „ węgierska złota	115	90
4% „ „ koronowa	94	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	906	—
„ kredytowe	373	25
Londyn	121	16
Marki	59	05
20-te Markówki	11	80
20-te Frankówki	9	61½
Włoskie banknoty	44	85
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	160	—
Losy tureckie	52	60
akcye Anglobanku	149	—
„ Unionbanku	306	50
„ Bankverein	272	—
„ Laenderbanku	231	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	250	50
„ „ Południowej	65	25
„ „ Elbethal	247	—
„ „ Nordbahn	3050	—
„ „ Staatsbahn	322	50
„ „ Alpine	265	—
„ Tureckie Tabaczne	131	—
Ruble	127	25

Berlin, 16 grudnia 1899.

Banknoty austryackie	169	35
Krótki Wiedeń	169	15
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	98	25
Renta włoska	93	10
Akcye kredytowe austryackie	233	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 16 grudnia 1899.

Spirytus gotowy	19	—
Cena nafty	19	50
Pszenica na wiosnę	8	09
Żyto na wiosnę	6	8
Owies na wiosnę	5	37
Kukurudza	4	28

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z dnia 16 grudnia 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	—
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	70	48	20
20-te frankówki w złocie	9	60	9	66
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	108	—	109	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „	90	—	92	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	25	100	50
4% „ „ „ „	95	25	96	25
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	92	75	93	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	93	75	95	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	92	—	93	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	96	50	97	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93	75	94	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	—	93	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	—	102	—
4½% „ „ „ „	99	—	100	—
4% Obligacye kolejowe	94	75	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	29	—	30	—
„ „ Stanisławowa	58	—	62	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	367	—	377	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	279	—	283	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Zawiadomienie.

Dla dogodności Szanownej Publiczności **został z dniem 15 grudnia 1899 r. otworzony**

Skład Piwa flaszk. z Browaru Mieszczańskiego

W PILZNIE,

jakoteż **najlepszego Piwa**

Bawarskiego „Kulmbach"

Kraków, plac Dominikański 4.

Większe zamówienia na Piwo flaszkowe i beczkowe przyjmuje, jak dotychczas tak i nadal, podpisana **Reprezentacya.**

Dziękując Szanownym odbiorcom za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal.

Generalny Reprezentant Browaru Mieszczańskiego w Pilznie założonego w r. 1842 dla zachodniej Galicyi

Leon Dattner,

2636 3 3 **Kraków, ulica Grodzka Nr. 62, I. piętro, Nr. telefonu 205.**

L. 76.685/99. 2570.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech posagów po 290 (dwieście dziewięćdziesiąt) złr. w. a. z fundacyi posagowej śp. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla 6 biednych moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek gal. z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedemnasty rok życia ukończyły a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie wedle daty losowania (7 kwietnia przyszłego roku). Obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich sieroty bez ojca, lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora Moksymiliana Siemianowskiego tj. w dniu 7 kwietnia przyszłego roku w Wydziale krajowym w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, **bez współudziału kandydatek.**

Po dokonaniu losowania zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe gal. kasy oszczędności, na imię właścicielki opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.

Osoby które raz zostały z tej fundacyi wyposarzone nie mogą się po raz wtóry o gosag ubiegać. Dziewczęta, które chcą sia ubiegać o posag z niniejszej fundacyi mają wnieść swe prosby **do Wydziału krajowego**, jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania, **najdalej do dnia 28 lutego przyszłego roku** i załączyć do nich: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie że rodzice petentki zmarli a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki, 4) dowody iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z gal. gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Podania wniesione po terminie, albo też nie zaopatrzone w wymagane dokumenty zostaną odrzucone.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 29 listopada 1899 r.

Grott.

Dostać można wszędzie. 2471 2 36

Sarg's **Kalodont**

Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Urządzeń do światła elektrycznego, tudzież **maszyn dynamicznych i motorów elektrycznych**

dostarcza w najdoskonalszem wykonaniu elektro-techniczna fabryka **E. & L. Hirsch w Wiedniu, II., Wintergasse 18.** Bardzo małe koszta, a bardzo wielka siła światła oszczędność na zużyciu siły i prądu, 2-letnie poręczenie. Kosztorysy za darmo. 2133 9 11



Pierwszy wzorowy

Magazyn obuwia damskiego

pod kierunkiem zawod. nauczyciela kursów szewskich **Wincentego Wejersa,**

ul. św. Tomasza 9 (róg ul Sławkowskiej 8);

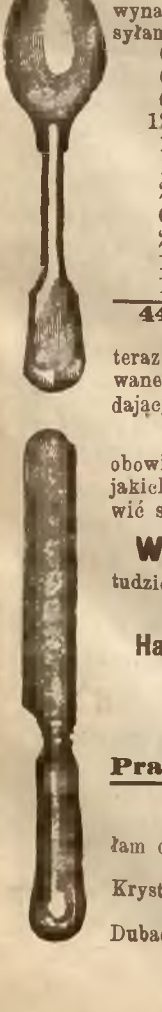
w Krakowie,

poleca wielki zapas obuwia na każdy sezon z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych, wykonanego na podstawie najnowszej nauki i obliczeń geometrycznych. Przyjmuje zamówienia na najwybredniejsze obuwie, a to do wypraw ślubnych, balowe, spacerowe i tym podobne, ręcząc za lekkość, trwałość i elegancyę.

Zamówienia z prowincyi uskuteczna się punktualnie na czas oznaczony, zaś na miarę wystarczy bucik stary. 2195 5 0

Antoni Markiewicz.

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 " " " **łyżek,**
12 " " " **łyżeczek do kawy,**
1 " " " **chochlę.**
1 " " " **chochelkę do mleka,**
2 " " " **kubki na jaja,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

44 przedmioty tylko za **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **44** kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek gwiazdkowy i noworoczny,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy

A. HIRSCHBERG's

Haupt-Agentur der vereinigten amerik. Patent Silberwaarenfabriken

Wien, II., Rembrandtstrasse 19 D. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny) AMERIK. PATENT

Wyciąg z listów uznania: 2114 11 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków, 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Dubaczów, Galicya. **Babic**, kapitan.

F. EISENBERGER

dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **ul. Floryańska 35.**

Handel Towarów kolonialnych, Owoców południowych, Win krajowych i zagranicznych, Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chińskich i rosyjskich karawanowych. W porze zimowej: Jabłka tyrolskie (5 klg. złr. 1 50) **i styryjskie, Kalafiory** oraz **Ogórki kiszone. W porze letniej: Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka, Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. Zimową porą: Dziczyzna,** jakoto: **Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające, Bażanty, Kuropatwy itp. W sezonie kuracyjnym: Winogrona Vöslauskie. Piwo i bok w butelkach.** — Przy większym odbiorze ceny zniżone. 2368 11 16

KRAJOWA FABRYKA GORSETÓW
Schmeidlera
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 1
(wchód przez sień), oraz
Stradom Nr. 15.
2361 12 50

GORSETY

GORSETY nasze zdobyły sobie powszechne uznanie co do fasonu, jakoteż co do wyrobu.

Gorsety hygieniczne i ortopedyczne.

Ceny umiarkowane! Najnowsze specyalności.

Kraków, Rynek 41, l. A-B.

Louvre



otwarty

i poleca się najuprzejmiej Szanownej Publiczności.

2539 5 10

FÜR POLITIKER UND KAPITALISTEN!

Die

Wiener

Allgemeine Zeitung

einziges

um **6 Uhr Abends** erscheinendes Journal, enthält: **politische, finanzielle u. wirthschaftliche Informationen ersten Ranges, ausführliche letzte Berichte des Reichsrathes,** den vollständigen

Courszettel

der Wiener Börse, Coursdepeschen von allen Plätzen, Waarenberichte etc.

In allen Verschleisslocalen einzeln und im Abonnement erhältlich.

Abonnementspreise

sammt Zustellung oder Zusendung:

Für 1 Monat	**K. 2·80**
„ 3 Monate	„ **8·—**

Die Expedition,

2549 2 0 **Wien, I., Schulerstrasse Nr. 20.**



PODZIW

wywołuje powszechnie nasz niedościgniony, prawdziwy

szwajcarski z czarnej stali zegarek

Remont Sav. (z kopertą odskakującą), z bardzo dobrem wnętrzem precyzyjnem, na sekundę uregulowany, z 3-letniem poręczeniem. Zegarek ten, który wskutek wspaniałego trwałego wykonania, z brzegiem złoconym, prawdziwego złota double, korony i obłąka, nowego wzoru skazówek, odznaczony został przez bardzo liczne uznania, który wygląda zawsze pięknie i okazale, a na znak prawdziwości ma cechę poręczenia, jest szczególnie jako **zegarek przy zatrudnieniu** niezbędnym dla gospodarzy rolnych, dla wojskowych, urzędników i t. d. Każdy, kto nawet jest w posiadaniu złotego zegarka, niech go rzuci w kąt, a nosi nasz **czarny zegarek.**

Cena [illegible] **6** wraz z opłatą poczt. i cłem. Zegarek ten z litera[illegible]**go złota double** (jak rysunek) złr. 7 50, damski zeg[illegible]ali. otwarty złr. 7.50. Dotego stósowny piękny łańcus[illegible] damski ze złota double złr. 1·50 do 3·—.

Wysyłka za zaliczką. — Niestoso[illegible]ię napowrót. — Listy 10 ct., karty 5 ct

Commandit-Gesellschaft, Etablisse[illegible]erie, Bazylea. F. Genewa (Szwajcarya).

Dosta[illegible] arystokracyi. 2454 5 5

Wysiewki z najlep. herbat

½ kilo złr. 1·30 i 1·60

poleca Handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie. 2316 7 15

Na długie wieczory.

Jedynie znana Wypożyczalnia książek **J. Gumplowiczowej przy placu WW. Świętych L. 8** w Krakowie, świeżo **zaopatrzoną i powiększoną** została w **najnowsze dzieła** polskie, niemieckie, francuskie i angielskie pierwszorzędnych pisarzy. 1728 17 36

Zamówienia z prowincyi uskuteczna się odwrotną pocztą.

Plac WW. Świętych L. 8.

Półgąski wędzone po litewsku, przewyborne, kilo 2 złr.

Pasztet z gęsich wątróbek, puszka funt. złr. 1 50, **z truflami** 2 złr.

Bulion dworski z zwierzyny i drobiu, odznaczony medalami, po złr. 5, 6, 7·50 kilo; z samego drobiu i dzikiego ptactwa dla chorych po 10 złr. kilo. 2455 9 10

Koce na konie z wełny owczej, duże, ciepłe, po złr. 6 50 — poleca

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej.

2538 9 10

Salon mód

Mme KUNZÉ

w Krakowie, ul. Szewska Nr. 20,

poleca 2387 15 15

bogaty wybór damskich

Kapeluszy paryskich.

Nadszedł świeży transport.

Na Gwiazdkę poleca

M. Niemetz, optyk i mechanik

w Krakowie, Sukiennice 30,

Łyżwy z najlepszej stali — i „**SKI**" z Kristana;

Szkatułki samogrające, nad 600 melodyj, od 8 złr. 50 ct.;

Symfonie, Arystony, Monopany, Herofony, Grafofony i t. p.;

Latarnie magiczne;

Maszynki parowe (Modele);

Stereoskopy i obrazki najtaniej;

Aparata fotograficzne Zeuse, Goerza, Ausebütza; 2608 3 7

po cenie fabrycznej, u mnie najtaniej.

Ceny ogółem najprzystępniejsze.

Ucznia do stolarstwa

przyjmie **Wincenty Burda, majster stolarski w Cieszynie ul. Köhlera Nr. 3** obok szpitala ewangiel. 2588 5 5

W Stanisławowie

HOTEL IMPÉRIAL

PIERWSZORZĘDNY

przy ul. Kazimierzowskiej,
(vis-à-vis Kasy Uszczędności),

poleca się Szanownej P. T. Publiczności.
Pokoje od 90 ct. wyżej. 2203 18 48

Z poważaniem **S. Falk.**

Pierwsza zachodnio-galicyjska

FABRYKA KORKÓW

do flaszek i beczek 1754 16 52

BERNARDA MÜLSTEINA

w Krakowie, ul. Stradom l. 27,

założona w roku 1884, poleca Szan. Publiczności swoje wyroby, oraz kapsle metalowe do flaszek. Cenniki próbki na żądanie za darmo.

---

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego **stanu we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VIII., Deutschgasse 8. 2227 9 10

OGŁOSZENIE

sprzedaży publicznej dobrowolnej realności pod **Nr.** 19 Dr. IV. w Krakowie lwh. 669 objętej, do spadku po ś. p. Adamie Prus Wiśniewskim należącej, która się odbędzie w tutejszym Sądzie w biurze oddziału VI. Nr. 4, na jednym terminie **dnia 29 stycznia 1900 r. o godzinie 10 rano.** — Cena wywołania 50 000 złr. w. a., poniżej której realność sprzedaną nie będzie. — Wadyum wynosi 5000 złr. w. a. — Dalsze warunki licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w kancelaryi oddziału VI. 2639 2 3

C. k. Sąd krajowy, oddział VI.

Kraków, dnia 25 listopada 1899 r.

Bracia Tercyarze ś. Franciszka

posługujący ubogim,

polecają

wyrób mebli giętych

w Krakowie, ul. Krakowska L. 47.

Mają powszechnie używane **stołki** wyplatane do nabycia lub wypożyczenia. — Stołki wyplatane z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurkowe i salonowe wyrabiają tylko na zamówienie. — **Przyjmują wózki** wyplatane i inne sprzęty tego rodzaju do naprawy lub odnowienia. — Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione, lub zakupione. 612 30 0

Magazyn i Pracownia sukien męskich

Ludwika Szufy

w Krakowie, ul. Szewska L. 9, I. piętro,

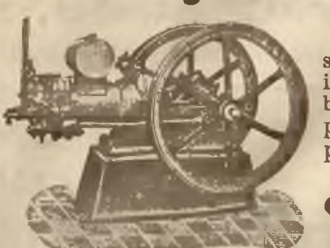
Donoszę, że dla wygody Szan. Publiczności **powiększyłem i zaopatrzyłem mój magazyn w doborowe materyały angielskie i krajowe.** Zaskarbiwszy sobie uznanie Szanownej Publiczności na polu **pracy i wiedzy sztuki krawieckiej,** starać się będę i nadal wszelkim wymaganiom nawet najwybredniejszym zadość uczynić, aby tym sposobem konkurencyę pierwszorzędnych firm zagranicznych usunąć z kraju.

Zamówienia wykonywam podług żurnali angielskich z największą punktualnością i gustownie.

Ceny bardzo umiarkowane. 2403 10 12

Ludwik Szufa, krawiec,
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 9, I. piętro.

Najtańsza siła poruszająca.



Bernhardt'a petrolinowe motory i petrolinowe lokomobile

są do wszelkich przemysłowych i rolniczych celów najlepszą i najtańszą siłą poruszającą; nie wydają woni i są zupełnie bezpieczne, wolne od koncesyi, maszynisty nie potrzebują, ani przyrządu rozpędowego, koszta ruchu 50 do 80 % mniejsze niż przy motorach gazowych, naftowych, parowych i elektrycznych.

Cenniki za darmo i opłatnie. 2444 3 10

G. Bernhardt's Söhne, k. k. priv. Maschinenfabrik, **Wien,** XII, Schönbrunnerstrasse 173.

NOWO OTWORZONA

RAFINERYA SPIRYTUSU

J. O. Księcia Dominika Radziwiłła w Balicach,

poczta i telegraf w miejscu, telefon 317,

poleca spirytus czysty, bezwonny 1 wysoko procentowy — po cenach konkurencyjnych. 2532 9 10

ZARZĄD.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 1892 166 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 2294 85 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

FABRYKA PIERNIKÓW, istniejąca od lat 44
K. Molęckiego
w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5,
poleca P. T. Publiczności największy wybór pierniczków do ozdoby drzewka, tudzież pierniki salonowe w paczkach i na sztuki. — Pierniczki drobne na wagę funt 60 ct. — Miodownik do ryb. — Wszystkie pierniki z prawdziwego praśnego miodu. 2625 2 3
Z uszanowaniem **K. Molęcki.**

ZARZĄD PASIEKI
Antoniego Kraińskiego
w Jezierzanach obok Czortkowa
poleca wyborny **miód praśny lipcowy** w 5-kilowych blaszankach, po cenie złr. 3·20 opłatnie. — Poleca również **miody pitne,** odszczególnione na wystawie lwowskiej, a to: Maliniak, dereniak, porzeczniak, borówczak, wiśniak i orzyniak, w 5-kilowych blaszankach po cenie złr. 3·10 opłatnie. 2398 10 12

Pierwsza kraj. parowa fabryka
Czekolady i Cukrów
deserowych
Henryka Tretera
we Lwowie
poleca swe znakomite wyroby jako to:
Cukry deserowe w rozmaitych gatunkach, Czekoladę i Kakao proszkowane, odtłuszczone siłą hydrauliczną.
Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. 2379 6 25
Kakao królewsk. w **Krakowie**
do nabycia w handlu W. **H. Fritscha.**

Heima Meidingerowskie piece.

Przez wynalazcę prof. dra Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka
H. HEIM, c. i k. nadw. dostawca.
Wiedeń-Döbling
i I., Kohlmarkt Nr. 7.
PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.



Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
Piece wagonowe.
„Heima" Piece Hestia.
„Heima" kominki niszczące dym.
Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć, nie rozbierając pieca.
Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. 1 kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie
„Heima" piece Meidingerowskie.
Ostrzegamy przed naśladowaniami, zwracając uwagę na znak ochronny, jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca. 1330 25 0
MEIDINGER-OFEN H. HEIM
„Heima" kaloryfery niszczące dym.
CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.
Suszarnie do celów przemysłowych i gospodar-rolniczych.
Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.

Tylko 3 złr.

Najodpowiedniejszy 2547 3 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)
Założony w r. 1879



Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.
Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony **zakład artystyczny**
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.



Jego jakość nadzwyczaj łagodna, nadaje się szczególnie do twarzy. Osobom mającym delikatną skórę, nadaje to mydło aksamitną płeć, zabezpiecza skórę od wszelkich wysięków i w połączeniu z pysznym zapachem świeżych fiołków można je polecić każdemu jako jedno z najlepszych mydeł toaletowych. 2334 5 15

Savon au lait de Violettes dane do bielizny jako szaszetka, rozszerza niezrównany zapach fiołków.
Kawałek na próbę 15 ct., oryginalny kawałek 75 ct., 3 kawałki złr. 2·10.
Parfum Violette Impérial! Sensacyjne!! Poudre Eximia! Niezbędny dla utrzymania płci pięknej. Cena 1 złr. w. a.
Dostać można w aptekach, drogueryach, lepszych handlach modnych towarów męskich i galanteryjnych i u fryzyerów.
Hurtownie dla Austryi-Węgier! — Prawdziwe tylko po oznaczonych cenach! **E. Jakobljevich, Wiedeń,** II., Spiegelgasse 8.

Najtańsze źródło!

Obuwie damskie, męskie i dziecięce, oraz **Kalosze** prawdziwe rosyjskie trwałe i eleganckie, poleca w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich. 2553 5 12
Antoni Tabor
Kraków, ul. Grodzka L. 43
(dawniej Lipiński).

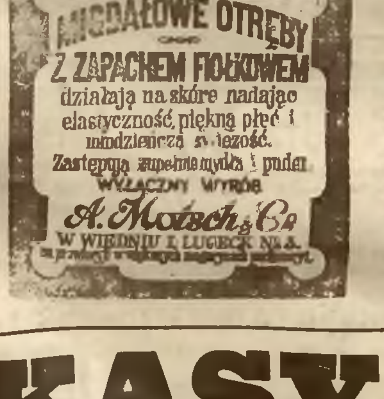
CHRZEŚCIJAŃSKIE
TOWARZ. SKŁADU DRZEWA
majstrów stolarskich i bednarskich
Stow. zarejestr. z ogran. poręką
w Krakowie
zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju materyały rznięte.
Poleca P. T. Publiczności powyższy skład
598 14 18 **Dyrekcya.**

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 1351 25 0
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

DO WYNAJĘCIA
dwie lodownie przy ul. Krakowskiej L. 7. — **Sanki na parę koni i na pojedynkę,** tudzież **siatki na konie do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności w Księgarni **Antoni Piwarski i Sp. w Krakowie, ul. św. Jana 5.** 2638 2 5

MAGAZYN KONFEKCYI
dla Dziewcząt i Chłopców
pod firmą
ARTUR APRILL
ul. Grodzka 4. I. piętro,
wysprzedaje 2642 2 5
NA GWIAZDKĘ
cały pozostały z sezonu zapas konfekcyi, jakoteż sukienek dla dziewcząt i ubrań dla chłopców — po cenach **bajecznie tanich.**



640 31 32

KASY

ŻELAZNE OGNIOTRWAŁE
po cenach fabrycznych od 50 złr.
u S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.
2088 23 50

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko w **butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą"** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.
2482 11 37

Środek do farbowania włosów



Effektor E. Linka
przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych, metalicznych składników, jak ołów, miedź itd., jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2·—, karton na próbę złr. 1·—.
Woda blond do farbowania ciemnych włosów na złocisty kolor, ¼ litra flaszka złr. 1·50.
Kaloman jedyny niezawodnie działający środek przeciw szorstkości i czerwoności rąk. Flakon 60 centów.
Przy przesyłce 20 cent. za opakowanie. 2497 4 5
E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów,
Wiedeń, I., Habsburgergasse Nr. 9.

Na GWIAZDKĘ poleca firma
Izak Wikler w Krakowie
przy ulicy Stradom pod Nr. 5,
swój bogato zaopatrzony
Skład Płócien,
Szyrtyngów angiel., Bielizny stołowej,
Drelichu na materace i story, Kap, Kołder i Kocy, jakoteż **wielki wybór Bielizny gotowej własnego wyrobu i Bielizny oryginalnej Prof. Jaegera, kompletne wyprawy dla dzieci,** oraz wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące.
Polecając się łaskawym względom — kreślę się z szacunkiem 2558 5 6
Izak Wikler.



Richtera
kotwiczne skrzynki budowlane

są dla dzieci najmilszą i najlepszą zabawką, jaką im wogóle podarować można.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane można każdego czasu powiększać systematycznie przez **skrzynki dopełniające,** przez co zyskują one podwójnie na wartości. — Richtera kotwiczne skrzynki budowlane są do nabycia po cenie 0·75, 1½, 3, 3½, 4½, 6—10 koron i wyżej **we wszystkich lepszych składach z zabawkami;** należy jednakże uważać na markę „kotwicę" i nie przyjmować żadnych skrzynek budowlanych **bez „kotwicy", które, jako naśladownictwo, są nieprawdziwe.**

Nowość! Richtera gry w cierpliwość: Sfinks, Djabełek, Uśmierzyciel, Piorunochron i t. d., cena 70 groszy. Prawdziwe tylko z „kotwicą":

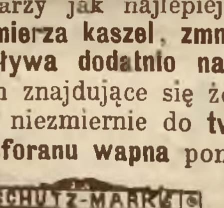
Kto dzieci obdarować pragnie, niech od podpisanej firmy zażąda czemprędzej nowego bogato ilustrowanego cennika, który przesyła się bezpłatnie i franko. 2479 5 6

F. Ad. Richter & Cie., pierwsza anstr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych.

Kantor i skład: I. Operngasse 16 Wiedeń, fabryka: XIII/1 (Hietzing).
Rudolfstadt, Norymberga, Olten (Szwajcarya), **Rotterdam, Nowy Jork, 215** Pearl-Street.

Herbabnego
podfosforanowy
syróp wapienno-żelazisty.

Ten od 30 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syróp piersiowy,** usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi,** zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**



Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie.

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego". Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny",** a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokółowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**

Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.

Główne miejsce wysyłkowe
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit", VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma Eug. Heller apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY Dr. C. Eisenberg. i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki, E. Safrin; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA A. Harth; w HORODENCE S. Kajetanowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG J. Muller; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH T. Kapiszewski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Pankiewicz; w PRZEMYŚLANACH H. Englander; w RADOWCACH Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz, J. Lepiankiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE L. Bischoff, J. Weingarten; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, H. Rubel; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gartner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE L. Chodacki; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH A. Jastrzembski; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 2 80 4 14

W dzień Bożego Narodzenia

Kolędy na fortepian i do śpiewu,
ułożył FR. BARAŃSKI.
Część I. Muzyka. Stronnic 80 — Część II. Słowa. Stronnic 86.
Ozdobna, w kilku kolorach litografowana okładka.
Cena 1 złr. 50 ct., w oprawie kartonowej 1 złr. 80 ct.
Niniejszy zbiór kolend jest jedynym w swym rodzaju i najbogatszym co do muzyki i pieśni. — Zawiera 56 melodyj, oraz 69 kolęd. 2524 6 8
Do nabycia w każdej księgarni.
Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie.

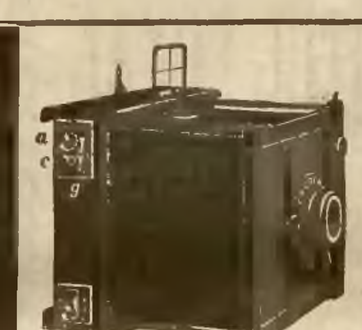
JANA HOFF'A WYCIĄG SŁODOWY



wytwarza
ciało
i
krew
Znany jako praktyczny od roku 1847.
Dostać go można w aptekach, drogueryach i handlach towarów kolonialnych jak również wprost u 2071 3 5
JANA HOFF'A,
Wiedeń, I., Bräunerstr. 8.



Największy Skład maszyn do szycia i haftu
SINGERA
czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**
Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.
Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco
Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski, 1499 46 52
w Krakowie tylko Rynek główny Nr. 21.



20%
taniej — niż zwykle — sprzedaje
na GWIAZDKĘ
aparaty i przybory fotograficzne
A. KLEINBERG.
Kraków, Hotel „pod Różą"
wejście od ul. św Tomasza. 2544 5 6

PERFUMERYA ZENO & CO.

NADWORNI DOSTAWCY,
Wiedeń, I., Graben 7,
polecają uprzejmie **na podarki gwiazdkowe, noworoczne i okolicznościowe,** ozdobne kartony z najlepszemi **perfumami** od 3 złr., **kasetki** pluszowe i skórzane od 10 złr., **grzebienie, szczotki** i **szczoteczki** z oprawą rogową, szyldkretową lub z kości słoniowej, w bardzo pięknem wykonaniu, od 15 złr. — **wielki skład prawdziwych francuskich, angielskich i niemieckich oryginalnych perfum** po bardzo niskich cenach. Jako osobliwość domu: Uznana za wyborną „Eau de Cologne Zeno" 50 ct., złr. 1, 2, 4 i 7 złr.
Zlecenia pocztą uskutecznia się natychmiast za zaliczką. 2579 4 8

Zaprowadzenia
Urządzeń osuszających
z patentowanemi przyrządami do osuszania powietrza
„Orkan" w fabrykach najrozmaitszego rodzaju podejmuje się
„ORKAN", Luft-Trocknungsapparat-A.-G.
Wiedeń, VIII., Lange Gasse 25p. 2384 23 52

Prawdziwe kauczukowe Drukarnie czcionkowe





W KAŻDYM JĘZYKU I WIELKOŚCI
oraz **STAMPILIE i PIECZĘCIE**
nabywaj Pan tylko wprost u wyrabiającego **J. LEWINSONA** fabryki: stampilij i czcionek
dawniej J. LEWIN.
WIEDEŃ. I., Adlergasse 12-N., telefon 12.179
i Rosya: Odessa, Remeslenaja 21.
Zapomocą mojej ręcznej drukarni może każdy sporządzać rozmaite druki, jak karty wizytowe, adresowe, koperty, okólniki, etykiety, uwiadomienia na kartach koresp. itd. Ceny całkowitej drukarni z przynależytościami: 1242 26 0

z 80	czcionkami	złr.	1·—	z 225	czcionkami	złr.	3·—
„ 130	„	„	2·—	„ 320	„	„	3·75
„ 190	„	„	2·50	„ 400	„	„	4·50

Niestosowne przyjmuję napowrót. Agentów potrzeba.
Cennik darmo i opłatnie.

Żądać wszędzie
„Czeskiego Kakao i Czeskiej Czekolady Maršnera,"
są to bowiem najlepsze wyroby.
Poleca się także **do ozdoby drzewka** wyroby z cukru, które jeść można; wyborne cukierki czekoladowe, owocowe, herbaciane i do robienia musującej lemoniady, jakoteż wschodnie wyroby z cukru.
A. Maršner,
2633 2 5 Praga-K. Vinohrady, Plzenka.
W **Krakowie** mają: M. Fromowitz, M. Finker, A. Nattel, Wolf Nattel, L. Weindling, S. E. Hammer, Ferdynand Lermer ul. Grodzka 15, A. Zegadłowicz, Sch. Weindling, G. Weindling, Jonas Kempler; w **Podgórzu:** S. Landsberger, H. Wasserberger.
Zastępstwo mają: **Loria i Presser,** Kraków, ul. św. Sebastyana 18.

Podziękowanie.

Wielmożnym PP. Doktorom, mianowicie: **Dr. Józefowi Surzyckiemu, Dr. chir. Maksymilian. Rutkowskiemu**, oraz naczelnemu lekarzowi przy miejskiej kasie dla chorych **Dr. Józefowi Rożeckiemu**, jak również **Dr. Henrykowi Sokołowskiemu**, lekarzowi przy miejskiej kasie dla chorych, za Ich żmudną, troskliwą, sumienną, a bezinteresowną pracę podczas leczenia nader długiej choroby brata naszego ś. p. Romana Borowieckiego — niemogąc Wam Dobrodzieje nasi w inny sposób za to wszystko okazać wdzięczności naszej, na tej drodze składamy Wam niniejszem publiczne podziękowanie: Niech Wam Bóg wynagrodzi za Wasze zacne serca i błogosławi pracy Waszej dla dalszego dobra cierpiącej ludzkości.

2640 W imieniu pozostałej rodziny:

Stanisław Borowiecki.

Do L. 77.668/III. 2654.

Ogłoszenie.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa jako Władza przemysłowa I. instancyi na prośbę Izraela Kalmana Kupfera i Michała Arensteina z dnia 25 listopada 1899 do L. 75.971 o udzielenie karty przemysłowej na wyrob oleju rzepakowego, zapomocą maszyny parowej o sile 4 koni, w domu pod L. 10 przy ulicy Skawińskiej, zarządza w myśl §. 29 ustawy przemysłowej postępowanie edyktalne, celem zbadania dopuszczalności zamierzonego przedsiębiorstwa ze względu na przepisy ustawy przemysłowej, i wyznacza termin do rozprawy komisyjnej na dzień 22 grudnia 1899 o godzinie 10-tej przed południem na miejscu zamierzonego przedsiębiorstwa.

O tem zawiadamia się Gminę m. Krakowa i znanych sąsiadów z nadmienieniem, że przeciw zamierzonemu przedsiębiorstwu można wnosić zarzuty pisemne przed terminem wyznaczonej rozprawy komisyjnej, lub ustnie na tejże rozprawie komisyjnej, później bowiem wniesione zarzuty nie będą uwzględnione i zezwolenie na urządzenie tego przedsiębiorstwa, o ile przeciw temuż nie zajdą przeszkody z urzędu uwzględnić się mające, udzielonem zostanie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 12 grudnia 1999 r.
J. Friedlein.

Młodzieniec z 5-tą kl. gimna. przyjmie odpowiednie zajęcie rządowe lub prywatne w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **„Gorliwość" 2644**, przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2644 1 3

Stary Handel towarów kolonialnych, dobrze zaprowadzony, **w nader ruchliwem punkcie, wraz z wyszynkiem i koncesyą,** z powodów familijnych do odstąpienia. 2641 2 2 **24** poste restante **Kraków.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.